Wydanie ABC

Cena 10 gr.

DZIENNIK POLSKI

WYCHODZI RANO

Rok IV. | Prenumerata z dostawą . . . 2·75 | Lwów, niedziela 17 lipca 1938 r. | Codziennie korespondencje z prowincji | Nr. 194

DOKTRYNA WOJEN IDEOLOGICZNYCH

Targi i zatargi o wycofanie ochotników włoskich — Rola komitetu nieinterwencji — Francja sabotuje układ anglo-włoski — Mussolini przepowiada nową wojnę światową — Oś Rzym-Berlin i trójkąt Rzym-Berlin-Tokio

Sukces dyplomacji włoskiej, jakim było zawarcie porozumienia z Anglią, ciągle jeszcze czeka na utwierdzenie w postaci wprowadzenia układu w życie. Zbyt wielkie ma on znaczenie dla obu państw, jak zresztą dla całego układu stosunków europejskich, aby na chwilę choćby zaprzestano wysiłków, zmierzających do usunięcia istniejących przeszkód, jak dotychczas jednak — bezowocnie.

PROBLEM HISZPAŃSKI NIE JEST ROZWIĄZANY,

a uregulowanie go stanowi w oczach opinii angielskiej nieodzowny warunek zgody z Włochami.

Stanowisko Chamberlaina od pierwszej chwili nie pozostawiało wątpliwości.

OCHOTNICY WŁOSCY MAJĄ BYĆ WYCOFANI

z półwyspu Iberyjskiego, niezależnie od losów wojny. Porozumienie zostało zawarte w chwili, w której się wydawało, że zwycięstwo generała Franco jest kwestia kilku tygodni. Rachuby te zawiodły.

WOJNA MOŻE SIĘ PRZECIĄGNĄĆ DŁUGIE MIESIĄCE.

Nic dziwnego, że Włosi nie chcą przez pozbawienie gen. Franco swej pomocy, narażać jej ostatecznego wyniku. Toteż starają się wpłynąć na angielskiego premiera, by w sprawie hiszpańskiej okazał większą ustępliwość. Nie wydaje się, by te wysiłki miały widoki powodzenia.

OPINIA ANGIELSKA NIE ZGODZI SIĘ NA USTĘPSTWA

Nadzieje włoskie kierują się za tym ku komitetowi nieinterwencji, który swoją decyzją wycofania ochotników może się przyczynić do zakończenia konfliktu.

ALE KOMITET NIEINTERWENCJI NIE ODZNACZA SIĘ SZYBKOŚCIĄ DZIAŁANIA.

Miarodajne czynniki włoskie nie oskarżają o tę zwłokę dyplomatów angielskich. Cała prasa italska zachowuje w stosunku do nich ton pełen kurtuazji i zrozumienia. Natomiast kierowane są coraz ostrzejsze

ATAKI PRZECIW FRANCJI

Oskarża się ją o przedłużanie wojny dzięki pomocy udzielanej rządowcom, o sabotowanie układu anglowłoskiego.

Równolegle do przeciągania się układów z mocarstwami zachodnimi

ZACIEŚNIA SIĘ OŚ RZYM—BERLIN.

Bez przerwy w obu stolicach następują po sobie wizyty przedstawicieli wszystkich dziedzin życia społecznego. Na specjalne podkreślenie zasługuje wizyta w Berlinie generała Fariani, a następnie przybycie Mussoliniego i marszałka Badoglio na wielkie jesienne manewry armii niemieckiej. Duce oficjalnie winszował wówczas Hitlerowi skupienia w jego rękach kierownictwa całą siłą zbrojną Rzeszy.

WIZYTA KANCLERZA HITLERA WE WŁOSZECH

na wiosnę, dała znowu okazje do manifestowania przyjaźni wojskowej obu państw.

DOKTRYNA WOJEN IDEOLOGICZNYCH

pogrzebana zdawałoby się ostatecznie dzięki porozumieniu anglowłoskiemu, znowu odżywa. Mussolini w przedmowie do nowego wydawnictwa aktów Wielkiej Rady Faszystowskiej, wyraźnie przeciwstawia

DWIE REWOLUCJE:

francuską, z której wzięła początek rosyjska, i faszystowską. Stwierdzając, że wojna hiszpańska jest właśnie walka tych ideologii,

MUSSOLINI PRZEWIDUJE MOŻLIWOŚĆ ŚWIATOWEJ WOJNY,

za która nie będą ponosiły winy ani jednostki, ani narody, ale która zostanie wywołana starciem dwóch przeciwnych doktryn.

Oczywiście starcie to nie jest nieuniknione. Zależeć będzie od możliwości porozumienia obu obozów. Italia do porozumienia dąży niewątpliwie. Rozumie jego konieczność premier Chamberlain. Chodzi jeszcze o zgodę innych partnerów i o warunki na jakich się ma dokonać. W każdym bądź razie wszelkie próby obejścia problemu zawiodły.

OŚ RZYM—BERLIN I TRÓJKĄT RZYM—BERLIN—TOKIO

są mocniejsze niż kiedykolwiek.

———

Fatalny obrót interpelacji sen. Kozłowskiego

Runęła misternie zbudowana fikcja

szkockiej loży masońskiej

Warszawa, 16. 7. (Tel. wł. — l. r.) Dowiadujemy się z najbardziej wiarygodnego źródła, że dnia 15 bm. wydawca i redaktor odpowiedzialny czasopisma „Polityka" p. Tadeusz Zajączkowski złożył w Komisariacie Rządu m. Warszawy pisemne oświadczenie, w którym zaznaczył:

W związku z interpelacją sen. Leona Kozłowskiego, zgłoszoną na posiedzeniu Senatu dnia 14 b. m., stwierdzam, że konfiskata numeru 15-go „Polityki" dotyczyła ustępu w artykule p.t. „Rozmowa z b. premierem prof. Nowakiem", zaś artykuł p.t. „Parę uwag o masonerii w Polsce" konfiskacie nie uległ.

W artykule o masonerii redakcja sama opuściła kilka ustępów, zawierających ogólne informacje o charakterze historycznym, dotyczące obrządu szkockiego, będąc przeświadczoną, że mogą one ulec konfiskacie. Ustępy te nie zawierały żadnych innych nazwisk poza tymi, które zostały wymienione w wydrukowanym artykule.

Warszawa, 16. 7. (Tel. wł. — l. r.) Zgodnie z naszym przypuszczeniem, wyrażonym już w dniu wczorajszym, sprawa interpelacji sen. Leona Kozłowskiego wzięła fatalny dla interpelanta obrót. Oświadczenie wydawcy kowskiego demaskuje w sposób wyjątkowo jaskrawy fakt, że sen. Leon Kozłowski użył kłamliwego zarzutu i redaktora „Polityki" Tad. Zajączpod adresem Rządu i na tej podstawie chciał oskarżyć władze państwowe o skonfiskowanie wiadomości na temat loży szkockiej.

Koła polityczne podkreślają, że wypadek tak jaskrawego zdemaskowania kłamstwa jest w życiu publicznym zupełnie wyjątkowy. Nikt nie rozumie, na co liczył sen. Kozłowski, ogłaszając nieprawdziwy zarzut, bo przecież powinien był brać pod uwagę fakt, że sprawa może w krótkiej drodze być wyjaśniona. Jest oczywiście wykluczone, aby sen. Kozłowski nie wiedział, że nie było konfiskaty jego artykułu. W związku z tym podnoszą, że cała misternie ułożona akcja dr. Kozłowskiego w sprawie loży szkockiej runęła na cztery łopatki wobec zdemaskowania metod, jakich używa autor artykułu w „Polityce". Sądzą również, że tak niefortunnie zakończona akcja sen. Kozłowskiego miała być z jego strony wstępem do dalszej gry, będącej zresztą wyrazem poglądów nie tylko sen. Kozłowskiego, ale i kół, z którymi jest on, jak wiadomo, ściśle związany. W wytworzonej sytuacji cała ta kampania zakończyła się fiaskiem.

Sensacyjna wiadomość z Evian:

które państwa

przyjmą emigrantów żydowskich

Evian, 16. 7. (PAT.) Komitet przedstawicieli rządów zebrał się na 10 posiedzenie plenarne pod przewodnictwem delegata amerykańskiego Taylora, który oświadczył:

„Otrzymaliśmy poufne oświadczenie, które pozwala przypuszczać, że niektóre państwa będą mogły przyjąć znaczniejszą liczbę uchodźców. Jest rzeczą ważną, by miejsce emigracji przypadkowej zajęła emigracja planowa. Jest przy tym rzeczą konieczną, by emigranci mogli opuścić kraj wraz z majątkiem".

Przedstawiciel Anglii Winteston oświadczył, że nie może być mowy o masowej emigracji.

Delegacja obszarników śląskich u premiera Składkowskiego

Warszawa, 16. 7. (PAT.) Prezes Rady Ministrów gen. Sławoj-Składkowski przyjął sen. Hasbacha na czele delegacji Zw. wielkiej własności ziemskiej niemieckiej na Śląsku w składzie przewodniczącego Związku bar. Reitzensteina oraz Hegenscheida i Mauwe.

Walka masońska na ringu senackim rozstrzygnięta:

Senator Leon Kozłowski

znokautowany w pierwszej rundzie...

Warszawa, 16. 7. (Tel. wł. — l. r.) Dzisiejszy „Kurier Poranny", w związku z oświadczeniem wydawcy i redaktora „Polityki", pisze:

Oświadczenie redakcji „Polityki" w sprawie rzekomej konfiskaty artykułu o masonerii pod względem technicznym przypomina żywo cios, nazywany w sporcie bokserskim k. o. już w pierwszej rundzie zawodów. Po takim ciosie można tylko nad znokautowanym wyliczyć 8 przepisanych sekund i należy podnieść rękę zwycięzcy do góry, walka bowiem została rozstrzygnięta. Przebieg zawodów tym się tylko różnił od zwyczajnego meczu bokserskiego, że sen. Leon Kozłowski znokautowany został niespodziewanie przez własnego managera, podczas gdy przeciwnik w ogóle nie wystąpił jeszcze na ringu.

Sprawa ma znaczenie poważne. Można pojąć, do jak nieobliczalnych następstw może doprowadzić ta dziwna robota. Sen. Kozłowski, korzystając z trybuny i autorytetu Senatu, występuje z interpelacją, w której oskarża władzę państwową o skonfiskowanie części artykułu, której autorem jest sam. sen. Kozłowski, profesor U.J.K. we Lwowie. Co wynikało z interpelacji sen. Kozłowskiego? Że rząd boi się rewelacyj o loży szkockiej i konfiskuje o niej wiadomości. Okazało się, że rząd niczego w tej sprawie nie konfiskował, i że pewne ustępy sama redakcja „Polityki" usunęła. Czy jest możliwe, aby sen. Kozłowski o tym nie wiedział, względnie aby nie mógł przed wniesieniem interpelacji o tym dowiedzieć się w redakcji „Polityki", na której łamach co dopiero ogłosił artykuł? Sen. Kozłowski nic nie stwierdzając, zgłosił interpelację. Wprowadził w błąd całą opinię publiczną w sprawie niezwykłego znaczenia. Nie trzeba definiować bliżej metody sen. Leona Kozłowskiego. Jeżeli sen. Kozłowski chciał przy pomocy takiej metody uzyskać wiadome jemu tylko cele, to przegrał. Przegrał w tej sprawie a stracił kredyt na następne i to jako dla polityka będzie dla niego największą karą.

Brak jeszcze oświadczenia masońskiego b. marszałka Rataja

Warszawa, 16. 7. (Tel. wł.—l. r.) Polska Agencja Agrarna donosi w dzisiejszym komunikacie: Prezes N. K. W. Stronnictwa Ludowego Rataj przebywa poza Warszawą, wobec czego wśród oświadczeń odpowiadających na zarzuty należenia do masonerii brakło do tej pory oświadczenia p. Rataja. Jak mogła stwierdzić Polska Agencja Agrarna, w kołach Stron. Ludowego, p. Rataj już swego czasu w obszernym artykule zamieszczonym w naczelnym organie Stronnictwa Ludowego „Zielony sztandar" wypowiedział się w sprawie pogłosek o jego przynależności do masonerii, zaprzeczając jasno i zdecydowanie tym pogłoskom.

Wobec tego wydaje się wątpliwe, czy p. Rataj jeszcze ponownie będzie zabierał głos w tej sprawie.

Lot Hughesa

kosztował 300.000 dolarów

Nowy Jork, 16. 7. (PAT) Sekretarz Hughesa podał do wiadomości, że koszty ostatniego lotu dookoła świata wyniosły 300 tys. dolarów, z czego 200 tys. przypada na kupno i wyposażenie samolotu.

* * *

Jak się dowiadujemy, samolot H. Hughesa wyposażony był wyłącznie w chronometry i chronografy szwajcarskiej firmy „LONGINES".

Węgry kokietują Słowaków

Warszawa, 16. 7. (Tel. wł.) Agencja „Echo" donosi z Budapesztu: Radio węgierskie rozpoczęło nadawanie periodyczne muzycznych i słownych audycyj w języku słowackim dla 140 tysięcznej swej mniejszości słowackiej. Inowacja ta zrobiła bardzo duże wrażenie na Słowakach i świadczy o prawdziwej chęci rządu węgierskiego przyjaznego współżycia ze Słowakami.

Idea uwspółcześnienia aktu wyborczego

Rząd nie jest wrogiem samorządu

Najbliższe wybory będą uczciwe, czyste i rzetelne

Warszawa, 16. 7. (PAT.) Na wczorajszym plenarnym posiedzeniu Senatu, rozpatrywano rządowy projekt ustawy o wyborze radnych miejskich.

Sprawozdawca sen. Gołuchowski oświadczył, że jest on ożywiony ideą uspołecznienia aktu wyborczego i ułatwienia wyborcy wyrażenia swej woli.

Na jeden okręg wyborczy nie może przypadać więcej jak 4 mandaty. Poprzednio było więcej jak 8 mandatów.

Sen. Zbierski zwraca uwagę, że zadaniem najbliższym samorządu jest stworzenie polskiego stanu średniego. Trudno sobie wyobrazić, aby te zadania mogły być realizowane przy akompaniamencie sporów politycznych. Najważniejszym dla samorządu jest dobór ludzi. Rząd nie jest wrogiem samorządu. Przeciwnie chętnie go widzi i nie szczędzi mu swej pomocy. Rząd zapowiedział, że najbliższe wybory do samorządu będą uczciwe, czyste i rzetelne. Należy więc wierzyć, że zapowiedź ta zostanie wykonana. Przedłożona ustawa idzie w dalszym ciągu konsekwentnie po linii wyeliminowania wpływów politycznych na samorząd. To jedno już przemawiałoby za tym, by głosować za tą ustawą. Ustawa niewątpliwie przyczyni się do oczyszczenia atmosfery, do usunięcia chaosu i zamętu w umysłach, a tym samym przyczyni się do skonsolidowania społeczeństwa polskiego.

Stosunki polsko-gdańskie są idealne...

Londyńska wizyta Foerstera

miała charakter „czysto" prywatny

Londyn, 16. 7. (PAT) Ag. Reutera donosi, że przywódca partii nar.-socjalistycznej w Gdańsku Foerster, który przez parę dni bawił w Londynie, opuszczając dziś Londyn drogą powietrzną oświadczył przedstawicielowi Reutera, że wizyta jego miała charakter czysto prywatny i że nie przybył on w celach politycznych, chociaż rozpowszechniono fałszywą wiadomość, że przedmiotem rozmów było zagadnienie Gdańska.

„Stosunki między Polską a Gdańskiem — oświadczył Foerster — są tak doskonałe, że nie wymagają żadnej dyskusji".

Podczas tragicznej przejażdżki łodzią

księżna i książę Windsor

cudem uniknęli śmierci

Warszawa, 16. 7. (Tel. własny). W miejscowości Portofino, na Riwierze liguryjskiej, podczas przejażdżki łodzią motorową księcia i księżny Windsor nastąpił tragiczny wypadek. Wskutek gwałtownego nachylenia się łodzi, księżna Windsor straciła w pewnym momencie równowagę i wpadła do morza.

Wypadek natychmiast spostrzeżono. Załoga łodzi usiłowała w mgnieniu oka puścić się w pogoń za księżną, ale w tym momencie na skutek zepsucia się motoru akcja ratunkowa została uniemożliwiona.

Książę Windsor tak jak stał w ubraniu skoczył do wody. Morze jednak było wzburzone i książę nie mógł dopłynąć do swej małżonki.

Nie wiadomo, jak byłaby się skończyła przykra przygoda, gdyż księżna Windsor poczęła już tracić siły, gdy w ostatniej chwili nadpłynęła łódź rybacka, która uratowała księcia i księżnę Windsor. Zemdloną księżnę przewieziono natychmiast do hotelu „Belveder" a lekarz stwierdził u niej silny wstrząs nerwowy.

Warszawa, 16. 7. (Tel. wł.) Agencja „Echo" donosi: Na terenie Poznańskiego daje się zauważyć coraz żywsza współpraca Stronnictwa Pracy ze Stronnictwem Ludowym.

Echa skandalicznej sprawy

urzędowego zniewalania nieletnich

przez urzędnika skarbowego

Warszawa, 16. 7. (PAT) Wobec stałego poruszania w prasie sprawy funkcjonariusza ochrony skarbowej Stefana Dumańskiego, Min. Skarbu komunikuje, iż niezwłocznie po ujawnieniu czynów, których się dopuścił, Izba Skarbowa w Grudziądzu niezależnie od sprawy karnej, wytoczonej mu przez prokuraturę, zawiesiła go w urzędowaniu i wytoczyła mu postępowanie dyscyplinarne, zmniejszając uposażenie o 50 proc.

Podejmując tę decyzję, władze służbowe Dumańskiego ze względu na rodzaj i doniosłość przestępstw, uznały za wskazane usunąć go od wykonywania obowiązków służbowych, gdyż żadne względy służbowe nie mogą usprawiedliwiać zarzuconych mu czynów.

Międzynarodowa konferencja wychowania publicznego

Warszawa, 16. 7. (PAT) Z Warszawy do Genewy wyjechali jako delegaci Rządu polskiego: wizyt. Michałowska i dr. Jakiel z Min. W.R. i O.P. na 7-mą międzynarodową konferencję wychowania publicznego, która rozpoczyna się w Genewie 18 bm.

Na konferencji omawiane będą sprawy programów i metod nauczania, zagadnienia podręczników szkolnych, nauczania geografii, języków starożytnych i nowożytnych i t. d.

Konferencję poprzedzi zjazd Bureau International d'Education, którego członkiem jest Min. W.R. i O.P. Ministerstwo na tym zjeździe reprezentowane będzie przez dr. Jakiela.

W katastrofie wodnosamolotu pasażerskiego

zginęły 2 siostry ministra lotnictwa

Civita Vecchia, 16. 7. (PAT) Wczoraj nad ranem z kontrtorpedowca „Astoria" zniesiono na ląd odnalezione zwłoki 10 ofiar katastrofy wodnosamolotu pasażerskiego, który spadł w morze w odległości 80 mil od Cagliari. Wśród ofiar tych zidentyfikowano zwłoki Marii Valle, siostry podsekretarza stanu lotnictwa oraz jej córki Laury Ferri.

Okręty wojenne kontynuują poszukiwania pozostałych 10 ofiar wypadku, pomiędzy którymi znajduje się druga siostra podsekretarza stanu Valle.

Akademicki Obóz Nadmorski

Służby Młodych O. Z. N.

W dniu 7 bm. w Cetniewie Mosskim obok Hallerowa otwarty został akademicki obóz morski Służby Młodych OZN dla studentów wyższych uczelni w Polsce, członków Ruchu Narodowo-Państwowego i Związku Młodej Polski oraz dla studentów niezrzeszonych.

Szef Służby Młodych OZN mjr. Edmund Galinat mianował kierownikiem ideowo-wychowawczym Obozu instruktora Służby Młodych OZN p. Adolfa Proroka, sekretarza generalnego okręgu lwowskiego Ruchu Narodowo-Państwowego.

ŁĄCZNOŚĆ POLAKÓW ZAGRANICZNYCH Z MACIERZĄ

Pięćdziesięciu maturzystów szkół polskich w Czechosłowacji, Niemczech, Gdańsku i Rumunii objeżdża właśnie ziemie polskie. Stanowią oni „Obóz wędrowny polskiej młodzieży zagranicznej" i odbywają wędrówkę po Polsce, która ich zawiedzie i na Polesie i na Wołyń i do Lwowa i do Krakowa.

Legioniści polscy zza Olzy, ci, którzy w sierpniu 1914 roku zebrali się w Cieszynie pod przewodem przedwcześnie zmarłego, niesłusznie zapomnianego ś. p. kapitana Przepilińskiego, by ruszyć w bój za Polskę, obecnie zaś są pionierami polskości za Olzą, na terytorium Czechosłowacji — zwiedzają obecnie tereny pobojowisk sprzed dwudziestu kilku lat: Huculszczyznę, gdzie toczyła się krwawa bitwa pod Mołotkowem, teren między Stochodem a Styrem, gdzie wrzał bój o Polską Górę; zwiedzają nasze miasta, nasze kościoły i muzea, wchłaniają w siebie atmosferę kultury i tężyzny polskiej, by być potem poza Macierzą jej pionierami.

Dwie wycieczki o różnym składzie — starych i młodych — ale o jednakim celu, jednakiej myśli przewodniej. Przywiodła do Polski tęsknota tych, co ją już kiedyś znali, i tych, którzy nigdy w niej nie byli, zrodzeni za granicą, na obczyźnie. Rwie się do zwiedzenia Polski człowiek, którego los ongi zmusił do emigracji, który powędrował za siódmą górę i siódmą rzekę, osiadł czy to na fermie rolnej w Danii czy w osiedlu fabrycznym we Francji; przepływa Ocean dawny oracz czy dawny rzemieślnik z Małopolski Wschodniej czy Mazowsza, osiadły w Ameryce, w Kanadzie, w Brazylii, by duchowo się pokrzepić, rozradować duszę widokiem niwy polskiej, wsłuchaniem się w dźwięk mowy polskiej, nanizaniem nowych wrażeń na nić dawnych wspomnień! Ale przybywa też i druga kategoria wędrowców z oddali: ci, których kolebka stała na obczyźnie, dzieci emigrantów, co to o Polsce wiedzą tylko ze słyszenia, z książkowych opisów i gazet.

Ruch, rozpoczęty przed kilku laty, by Polacy wzajem się jak najbardziej poznali: ci w kraju swych braci, rozproszonych po całym świecie i ci z obczyzny nas w Polsce — rozwija się bardzo pomyślnie i obejmuje coraz szerszy zasięg. Na naszych okrętach letnią porą coraz liczniejsze są zastępy rodaków zza Oceanu, zorganizowanych w wycieczki krajoznawcze; specjalne pociągi oczekują na granicznych naszych stacjach na zespoły Polaków i Polek, przybyłych z różnych krajów europejskich, żądnych poznania kraju i skąpania się w ożywczych źródłach polskości.

Działa tu oczywiście przemożne poczucie wspólnoty narodowej, tak pięknie rozwijające się ostatnio wśród 8 milionowej rzeszy Polonii zagranicznej. Działa przede wszystkim sentyment dla Macierzy. Ale działa również i poczucie dumy narodowej, coraz bardziej pogłębiające się uświadomienie o wielkiej roli, jaką Polska odgrywa w Europie. Dawno minęły czasy, kiedy wroga agitacja budziła świadomie i celowo na świecie — a tym samym i wśród emigracji polskiej, wśród młodzieży polskiej na obczyźnie — „kompleks niższości" w stosunku do wskrzeszonej do państwowego bytu Polski. Minęły te czasy, gdy mówiono o Polsce na świecie jako o „państwie sezonowym", gdy przedstawiano ją jako kraj „barbarzyński", natrząsano się z niedźwiedzi i wilków, wypadających w biały dzień na ludzi, szkalowano nasz rzekomo niski poziom cywilizacyjny, naszą prymitywność bytu kulturalnego. Dziś Polak w Essen w Westfalii, czy w Lille we Francji, robotnik polski w Bufallo czy farmer polski w Brazylii, nie przeżywają więcej tego kompleksu niższości i słabości, który im dawniej sugerowano, gdy była mowa o Polsce. Wręcz przeciwnie: w ich świadomości tkwi coraz mocniej pojęcie Macierzy, jako kraju coraz bardziej krzepnącego w siły, coraz bardziej poważnie traktowanego przez świat ościenny.

Więc nie tylko sentyment narodowy, ale i chęć skonfrontowania rzeczywistości polskiej z tym, co o niej hen w oddali mówią i piszą — wiedzie tych ludzi do macierzystego kraju. Zwłaszcza nasze najmłodsze pokolenie, zrodzone już na obczyźnie, dla którego ta konfrontacja jest jedynym źródłem rozpoznawczym, jedyną możliwością porównania tego, co tkwi w ich marzeniach, z tym, co istotnie reprezentuje pojęcie: Polska.

Lecz te coraz liczniejsze wycieczki naszej Polonii zagranicznej mają nie tylko dla niej samej doniosłe znaczenie, ale i dla nas. Kontakty te bowiem zwiększają nasze zainteresowania dla bytu i potrzeb rodaków, żyjących za granicą. Chcąc zaspokoić te potrzeby Polonii zagranicznej — i gospodarcze i oświatowe — musimy starszych i młodszych przedstawicieli tej Polonii poznać, ich zrozumieć, z nimi rozmawiać, wczuć się w ich dusze i serca, bo tylko wtedy współpraca wzajemna obyć się może bez błędów i nieporozumień.

A ta współpraca wzajemna jest przecież głównym warunkiem, by duchowy i materialny kontakt między Macierzą a 8-miu milionami Polaków na obczyźnie rozwijał się i pogłębiał coraz bardziej.

Każda więc wycieczka naszych rodaków zagranicznych po kraju daje pożądaną okazję do nawiązania coraz ściślejszej współpracy. I o tym powinni pamiętać zarówno ci, którzy do nas z oddali przyjechali, jak i ci, którzy naszych drogich gości w kraju witają, oprowadzają, przyjmują i uświadamiają.

K. G.

Słowaczyźnie potrzebna autonomia i sejm

Czeska prasa koalicyjna nie wierzy

w osiągnięcie porozumienia z henleinowcami

Mor. Ostrawa, 16. 7. (PAT.) Wczoraj odbyło się w Bratysławie posiedzenie zastępstwa krajowego Słowaczyzny, które stało pod znakiem przemówień przedstawicieli stronnictwa ludowego ks. Hlinki. Wszyscy mówcy zgodnie podkreślali, że dotychczasowy centralistyczny system rządu praskiego, decydowania „de nobis sine nobis" nie uległ żadnym zmianom, mimo że corocznie partia ludowa informuje premiera rządu o potrzebach i postulatach narodu słowackiego. Premier Hodża nie chce uznać tych postulatów i dotychczas stronnictwo ludowe nie miało możności przedyskutowania w parlamencie zasadniczego wniosku autonomicznego ustroju Słowaczyzny, choć jest już czas najwyższy, by dotychczasowe zastępstwo krajowe zmieniło się w krajowy sejm słowacki z pełnymi kompetencjami prawodawczymi.

Mor. Ostrawa, 16. 7. (PAT.) W wywiadzie, udzielonym dziennikarzowi angielskiemu Setonowi Watsonowi, znanemu ze swych przyjaznych kontaktów w rządowych sferach praskich, przywódca delegacji Słowaków amerykańskich dr Hletko oświadczył stanowczo, że jego zdaniem, jedynie spełnienie wszystkich warunków umowy Pittsburskiej może być punktem wyjścia z obecnej naprężonej sytuacji. — Słowaczyźnie potrzebna jest bezwarunkowo autonomia i sejm. Nie można też zarzucić Słowakom, że postulaty swe wysuwają dziś, kiedy republika przeżywa silny kryzys polityczny. Słowacy nie zawinili tej obecnej nieprzyjemnej sytuacji, a spełnienia warunków umowy Pittsburskiej domagają się bezskutecznie już od 20 lat i domagali się ich spełnienia także wtedy, kiedy sytuacja polityczna republiki Czecho-Słowackiej w Europie była więcej niż pomyślna.

Mor. Ostrawa, 16. 7. (PAT.) Niezależnie od opozycyjnego stanowiska w stosunku do rządowego projektu statutu narodowościowego, czeska prasa koalicyjna nastrojona jest naogół pesymistycznie co do możliwości zaspokojenia Niemców przez wprowadzenie w życie statutu mniejszościowego. Wszystkie niemal dzienniki miejscowe atakują w sposób niezwykle ostry Henleina i postulaty partii sudecko-niemieckiej, podkreślając, że warunki karlsbadzkie Henleina, określane przez koła partyjne jako minimum, w żadnym wypadku nie mogą być wzięte pod uwagę, że zatem niema nadziei na osiągnięcie porozumienia w rokowaniach z przedstawicielami henleinowców. Śmiesznym jest — piszą m. in. „Narodni Noviny" — wołanie o sprawiedliwe załatwienie kwestii Niemców Sudeckich, skoro z punktu widzenia sprawiedliwości, sprawa ta została załatwiona przed 20 laty, t. j. już w chwili powstania państwa Czecho-Słowackiego, które dało swoim Niemcom wszelkie możliwe prawa.

Równocześnie berneńskie „Lidove Noviny" występują stanowczo przeciw projektowanej ustawie o pełnomocnictwach dla rządu, która ma stanowić część kompletu przygotowanych ustaw narodowościowych, i ma upoważnić rząd do rozstrzygania kwestii gospodarczych, wysuwających się przy wprowadzaniu w życie postanowień statutu mniejszościowego.

Dziennik stoi na stanowisku, że odebranie w tych warunkach decyzji parlamentowi, może doprowadzić do pozbawienia pewnych warstw obywateli praw oddawna im przysługujących i słusznie się należących.

Pogoda w dniu dzisiejszym

W dalszym ciągu pogoda słoneczna i ciepła. Temperatura w ciągu dnia ok. 27 stopni. Słabe wiatry z kierunków południowych. Widzialność dobra.

Szybciej o 85 godzin, niż Willey Post

Latający milioner Hovard Hughes

pobił rekord w locie dokoła świata w 3 dni, 8 godzin, 14 min. i 10 sek.

Floyt Bennett, 15. 7. (PAT) Na kilka godzin przed przybyciem Hughesa nieprzejrzane tłumy wypełniły lotnisko. Kordon policji oraz oddział marynarki otoczyły miejsce lądowania. Jedyna droga łącząca lotnisko z Nowym Jorkiem przepełniona była tysiącami samochodów. Na lotnisko przybył burmistrz Nowego Jorku, Lauguardia, oraz rodzina Hughesa.

Samolot przybył o godz. 20.34, eskortowany przez trzy wodnosamoloty. Hughes okrążył dwukrotnie teren lądowania i punktualnie o godz. 20.36 stanął na miejscu, z którego wystartował do lotu na około świata.

W chwili lądowania tłum wznosił okrzyki, którym towarzyszyło wycie syren samochodowych. Mimo wszelkich wysiłków policji tłum przerwał kordon i otoczył ze wszystkich stron samolot. Pierwszy wysiadł Hughes.

— Jestem bardzo szczęśliwy — powiedział — z osiągniętego sukcesu, lecz nie chciałbym podróży tej raz jeszcze odbyć.

W chwili gdy lotnik wypowiedział te słowa, skierowały się na niego setki objektywów operatorów filmowych. Hughes opuścił lotnisko samochodem, przybranym flagami St. Zjednoczonych, w otoczeniu 50 policjantów-motocyklistów.

Oficjalny czas lotu wynosi 3 dni 19 godzin, 14 min. i 10 sek. Poprzedni rekord w locie dokoła świata, należący do Wiliama Posta, pobity został o 85 godzin.

Życzenia Pana Prezydenta R. P. dla Francji

14 lipca

narodowym świętem francuskim

Warszawa, 15. 7. (PAT) Wczoraj w sali Rady miejskiej z okazji święta francuskiego odbyła się pod protektoratem ambasadora Francji Noela uroczysta akademia, zorganizowana przez Federację stowarzyszeń polsko-francuskich.

Pan Prezydent R.P. przesłał pod adresem Prezydenta Lebrun telegram treści następującej:

Z okazji Święta 14 lipca pragnę wyrazić W. E. moje oraz całego Narodu polskiego szczególnie gorące życzenia szczęścia osobistego Waszej Ekscelencji jak również pomyślności i wielkości zaprzyjaźnionej i sojuszniczej Francji. (—) Ignacy Mościcki.

Za pozdrowienie socjalistyczne
obóz koncentracyjny

Wiedeń, 15. 7. (PAA) Przed kilku dniami odjeżdżał z Wiednia transport młodych robotników rolnych na roboty polne do Niemiec. Kilkunastu z tego transportu przy odjeździe pociągu żegnało odprowadzających pozdrowieniem socjalistycznym. Na stacji Rekawinkiel pociąg zatrzymano, wysadzając tych wszystkich, którzy podnieśli pięści na dworcu, odstawiając ich następnym pociągiem do obozu koncentracyjnego w Dachau.

Żydzi palestyńscy
bojkotują władze mandatowe

Jerozolima, 15. 7. (PAT) W Jerozolimie, Tel Avivie i Haifie rozrzucano dziś nielegalne ulotki w języku hebrajskim, nawołujące do stawiania oporu władzom mandatowym i niepłacenia podatków. Ulotki te stwierdzają również, że wszyscy przewódcy sjonistyczni, którzy nawołują do powściągliwości, są zdrajcami żydowskiej sprawy narodowej.

Min. Beck w Mitawie
u prezydenta Ulmanisa

Ryga, 15. 7. (PAT) Wczoraj min. Beck o godz. 10-tej odbył dłuższą konferencje z min. Muntersem a następnie obaj ministrowie wraz z towarzyszącymi min. Beckowi osobami udali się do Mitawy, gdzie na zamku prezydenta min. Beck przyjęty był na audiencji przez prezydenta Ulmanisa.

Po audiencji min. Beck odbył dłuższą i w bardzo serdecznym tonie utrzymana rozmowę z prezydentem Łotwy Ulmanisem.

Prezydent Ulmanis wydał śniadanie dla min. Becka.

Premier Mackenzie King o polskim bohaterze

W setną rocznicę śmierci
mjr. Gustawa Szulca

Ottawa, 15. 7. (PAT) Polonia kanadyjska obchodziła w sposób uroczysty setną rocznicę śmierci majora Mikołaja Gustawa Szulca, oficera Wojsk Polskich, powstańca 1830 r., który dowodził w bitwie pod Windmill (Kanada) i następnie został stracony w Kingstone w dn. 8 grudnia 1838 r.

W obecności najwyższych władz Kanady i Stanów Zjednoczonych odsłonięta została tablica pamiątkowa oraz złożone wieńce, m. in. od rządu polskiego. Przemówienie wygłosił m. in. premier kanadyjski Mackenzie King.

Strategiczna sytuacja Gibraltaru
podczas rewolucji hiszpańskiej

Londyn, 15. 7. (PAT) John Simon odpowiadając na jedną z interpelacyj w Izbie Gmin, oświadczył, że narodowy komitet obrony poświęca dużo uwagi strategicznej sytuacji Gibraltaru, zwłaszcza pod kątem widzenia wypadków hiszpańskich.

Bilbao, 15. 7. (PAT) Wojska powstańcze zajęły miejscowość Albeniosa. W ręce powstańców wpadły znaczne zapasy materiału wojennego.

Walencja, 15. 7. (PAT) Ministerstwo obrony donosi: Nieustanne ataki powstańczych samolotów bombowych zmusiły wojska rządowe do cofnięcia się i ewakuowania doszczętnie zburzonej miejscowości Sarrion.

Grupa Unii Międzyparlamentarnej
u Marszałka Sławka

Warszawa, 15. 7. (PAT) Marszałek Senatu Prystor, a następnie marszałek Sejmu Sławek przyjęli delegację polskiej grupy Unii międzyparlamentarnej w składzie: prezes: prof. W. Makowski, wicemarszałek Senatu, oraz pos. L. Tomaszkiewicz, pos. B. Sikorski, pos J. Walewski i radca Zw. Zagórowski. Delegacja przedstawiła pp. marszałkom zamierzenia polskiej grupy Unii w związku z tegorocznym kongresem Unii międzyparlamentarnej w Hadze.

Kiedy wyjdzie z więzienia
W. Jedliński?

Przemyśl, 15. 7. (PAA) Obrońcy W. Jedlińskiego otrzymali już motywy wyroku, zakładając apelację, w której zrzekli się przesłuchania świadków odwodowych, zaofiarowanych Sądowi Okręgowemu, który jednak odrzucił wniosek o przesłuchanie tych. Obrona spodziewa się, że rezygnacja z tych świadków umożliwi zwolnienie z więzienia W. Jedlińskiego.

Ludowcy zagranicą

Warszawa, 15. 7. (PAA) Jak się dowiaduje P.A.A., poza b. ministrem Wójcikiem z kół Stronnictwa Ludowego, korzystając z feryj letnich, bawi za granicą kilku innych działaczy, a wśród nich członek N.K.W. mec. Graliński.

Samochody litewskie mogę jeździć po Polsce

Warszawa, 15. 7. (Tel. wł. — l. r.) Agencja Iskra donosi, że z dniem 1-b. m. Min. Skarbu w porozumieniu z Min. Spraw Zagr. cofnęło okólnik z dnia 17 grudnia 1936, który zawierał zakaz wjazdu i przejazdu przez terytorium Polski samochodów, rejestrowanych na Litwie.

Zatonął prom

Kraków, 15. 7. (PAT) Jak donoszą z Nowego Sącza, na Dunajcu pod Rożnowem zatonął prom, na którym znajdowało się 5 osób. Tonącym pospieszyli z pomocą pracujący na brzegu Dunajca robotnicy, dzięki czemu uratowano 4 osoby; piąta natomiast, Franciszek Kurc, 20-letni robotnik z Roztoki—Brzeziny, uniesiony prądem rzeki utonął.

Trzęsienie ziemi
w Bukareszcie

Bukareszt, 15. 7. (PAT) Wczoraj w nocy Bukareszt nawiedzony został silnym wstrząsem podziemnym, który powtórzył się dwukrotnie w ciągu kilkunastu minut. Jak stwierdzono, ognisko trzęsienia ziemi znajdowało się zaledwie o 155 km. od Bukaresztu, prawdopodobnie w górach Vrancei, które są pochodzenia wulkanicznego.

Wstrząs był tak silny, że zachwiały się ściany domów i przesunęły meble w mieszkaniach, co wywołało w niektórych punktach miasta panikę. Tutejsze obserwatorium astronomiczne stwierdza, że gdyby wstrząs był tylko o jeden stopień silniejszy, mógłby się skończyć bardzo poważną katastrofą.

Trzęsienie ziemi trwało ogółem w ciągu 13 minut.

Komentarz Agencji Agrarnej
do rozmowy Wójcika z Witosem

Warszawa, 15. 7. (Tel. wł.—l. r.) Polska Ag. Agrarna podaje charakterystyczny komentarz do podróży p. Wójcika, który jak wiadomo, bawił w Czechosłowacji i widział się tam z Witosem. Agencja pisze w tej sprawie:

Podróż p. Wójcika zarówno przed wyjazdem, jak i po powrocie jego, odbiła się szerokim echem w opinii publicznej. Domniemania związane z tą podróżą, jak również wiadomość o jej rezultatach, mimo iż dotyczyły istotnego celu podróży, nie miały żadnych konkretnych podstaw, podróż nosiła charakter jedynie informacyjny i to obustronnie informacyjny. Nie może ona zatem pociągnąć za sobą jakichkolwiek praktycznych konsekwencji. P. Wójcik mógł bezpośrednio zapoznać się ze stanowiskiem swego rozmówcy

---

Ze srebrnego ekranu

„Księżniczka cygańska"
(„KOPERNIK")

Piękne, kolorowe obrazki tego filmu połączone są wdzięcznym wątkiem treści, a niefrasobliwą naiwność scenariusza podkreśla jeszcze naturalna gra artystów, którzy czynią wszystko, aby widz wyniósł z filmu wrażenie przyjemnej beztroski. Udaje im się to w zupełności. Annabella w amerykańskim „wydaniu" szczęśliwie ocaliła swoją indywidualność.

Ozdobą filmu są śliczne kolorowe zdjęcia plenerowe i grupy cyganów na stylowym tle ludzi i rzeczy z czasów Wiktorii. (O.)

„Panowie z towarzystwa"
(„RIALTO")

Jeszcze raz w doskonałej komedii podziwiamy zmarłą przedwcześnie Jean Harlow, „najfotogeniczniejszą kobietę świata". Partnerem jej jest wytworny i uwodzicielski Robert Taylor. Fabuła dowcipna i interesująca, gra pięknej pary artystów mistrzowska. Reżyserował van Dyke (O.)

W centralnej Polsce na 12.000 mieszkańców przypada 1 lekarz

Przełamanie psychiki młodych lekarzy

i zbliżenie ich do wsi, gdzie znajdą pole twórczej pracy

Warszawa, 15. 7. (Tel. wł.) Na wczorajszym plenarnym posiedzeniu Senatu sen. Modrzewski zreferował projekt ustawy o zmianie rozporządzenia Prezydenta R.P. o wykonywaniu praktyki lekarskiej. Mówca podkreślił, że zagadnienie uzdrowienia wsi jest od dawna troską Min. Opieki Spol., ale

MŁODZIEŻ NIECHĘTNIE IDZIE NA TERENY WIEJSKIE.

Departament zdrowia rozporządza placówkami lekarskimi, których nie ma kim obsadzić. Na takim podłożu powstał obecny projekt ustawy. Celem jego jest m. in.

PRZEŁAMANIE PSYCHIKI MŁODYCH LEKARZY

przez zbliżenie ich do wsi i wykazanie im, że tam zdobędą prędzej należne stanowisko i pole twórczej pracy.

Ci, którzy mieliby zastrzeżenia przeciw projektowi ustawy, powinni pamiętać, że zagadnienie zdrowotnej polityki w dobie obecnej jest zagadnieniem obronności państwa. Zastrzeżenia, wypowiadane przez świat lekarski, znalazły wyraz w proponowanej przez komisję rezolucji, wzywającą rząd do zapewnienia odpowiednich warunków lekarzom, wyjeżdżającym na wieś, i

ZABEZPIECZENIE DLA STUDENTÓW MEDYCYNY STYPENDIÓW

z tym, że będą one odpracowywane w praktyce wiejskiej. Rezolucja wzywa również rząd do podniesienia wsi pod względem kulturalnym i zdrowotnym oraz do zwolnienia od podatków państwowych i komunalnych lekarzy w okresie, w którym odbywają praktykę na wsi.

Sen. Śliwiński zaznacza, że sprawę próbuje się rozwiązać w sposób zbyt prosty. Młody lekarz w parę lat po opuszczeniu uniwersytetu nie zawsze czuje się dość pewnym. Powstaje więc pytanie:

DLACZEGO PROWINCJI MAMY DOSTARCZYĆ ELEMENT POD WZGLĘDEM FACHOWYM NAJMNIEJ DOŚWIADCZONY?

Sen. Michałowicz jest zdania, że społeczeństwo musi przyjść z pomocą wsi dla podniesienia zdrowotności drogą zbiorowego wysiłku.

OFIARNOŚĆ CAŁEGO STANU LEKARSKIEGO I POJEDYNCZYCH JEGO PRZEDSTAWICIELI JEST OD DAWNA WYPRÓBOWANA.

Obecnie nakładamy nowy ciężar na młodych lekarzy. Lekarz wiejski musi otrzymać dach nad głową, musi mieć warsztat lekarski. Pierwszym etapem akcji dla podniesienia zdrowotności musi być organizowanie ośrodków zdrowia, następnym etapem jest szpital.

Sen. Domaszewicz zgłasza dwie poprawki do ustawy.

Sen. Radziwiłł: My, którzy stykamy się z ludnością wiejską, wiemy, jak szeroko na wsi rozpowszechniona jest

NIEUFNOŚĆ DO MEDYCYNY.

Młody lekarz, udający się na wieś pod przymusem, z pewnością chętnie tam praktykować nie będzie.

Sen. Pulnarowicz wypowiada się za projektem ustawy. Skierowanie lekarzy, zwłaszcza na kresy wschodnie, będzie bardzo pożyteczne i celowe.

Sen. Róg oświadcza, że nikt z przemawiających przeciw ustawie nie wysunął projektu, jak zaradzić gwałtownej potrzebie uzdrowienia wsi. Jeżeli się zważy, że w pow. przysnyskim, makowskim — w centralnych powiatach polskich —

NA 12.000 MIESZKAŃCÓW PRZYPADA 1 LEKARZ POWIATOWY,

a ludność jest skazana na znachorów, jasnym się staje, jak ważną jest omawiana ustawa.

Wyrażono obawę, że ustawa odstraszy młodzież od wstępowania na medycynę. Rok rocznie wielka ilość kandydatów na studentów medycyny zostaje odrzucona z powodu braku miejsc na tych wydziałach. Obawa ta jest więc zupełnie płonną.

W głosowaniu Senat odrzucił wniosek sen. Śliwińskiego o odesłanie projektu ustawy do komisji w celu ponownego rozpatrzenia.

Projekt ustawy i rezolucja zostały przyjęte.

Nie ma kim obsadzić 253 stanowiska lekarskie

Po 10 latach studiów

młody lekarz może iść na wieś

Warszawa, 15. 7. (Tel. wł.) Wiceminister dr. Piestrzyński w wygłoszonym w Senacie przemówieniu w sprawie projektu ustawy, dotyczącego zmiany rozporządzenia Prezydenta R.P. o praktyce lekarskiej, powiedział m. in.:

O niedostatecznej ilości lekarzy w Polsce Państwowa Służba Zdrowia wiedziała bardzo dawno i ponawiała swoją prośbę od lat kilkunastu o

POWIĘKSZENIE ILOŚCI KATEDR

na uniwersytetach w Polsce, względnie o zwiększenie ilości wydziałów lekarskich. Niestety, starania te nigdy nie osiągały skutku. Dla nas, znających doskonale dane statystyczne, było rzeczą jasną, że mamy za mało lekarzy i że będziemy mieć jeszcze dłużo za mało, bo gdybyśmy dzisiaj postanowili utworzenie kilku wydziałów, to rezultaty z tego mogą być najwcześniej za 7, 8, 9 lat. Hasło:

„FRONTEM DO WSI"

dla lekarza nie jest nowością żadną. Znaleźliśmy się w obliczu dylematu: albo zatrzymać całą pracę na wsi i w miasteczkach, albo dać lekarzy do tej pracy.

Stan faktyczny jest taki:

DZISIAJ 253 POSADY SĄ DO OBJĘCIA NA PROWINCJI,

które czekają na lekarzy i których nie ma kim obsadzić.

Dostaliśmy 1,300.000 zł. na rozbudowę ośrodków zdrowia. Tych ośrodków zdrowia mamy czynnych 500, te ośrodki zdrowia się budują, będą skończone i będą stały próżne. Uzyskaliśmy z Funduszu Pracy stypendia dla modego lekarza w mieście uniwersyteckim z tym, że będzie obowiązany odsłużyć w miasteczku wskazanym przez ośrodek zdrowia za 200—250 zł. stałej pensji, oprócz praktyki prywatnej, za każdy rok kształcenia półtora roku. Zdawałoby się, że warunki idealne. Znalazł się jeden kandydat, którego nie mogliśmy przyjąć, a miałem tych miejsc 50. Więc

POZOSTAJE DROGA PRZYMUSU.

Lekarz ma możność trzy lata uczyć się gdzie mu się żywnie podoba w ciągu 5 lat, tylko później musi iść na 2 lata do jakiejś mniejszej miejscowości. Jeżeli 6 lat studiów na uniwersytecie, jeżeli rok jeden uczy się w wielkich szpitalach, to jest już lat 7, jeżeli później będzie się uczył jeszcze 3 lata, to mam wrażenie, że

MOŻE IŚĆ NA WIEŚ PO 10 LATACH.

Ani jeden młody medyk

nie wystąpił przeciw projektowanej ustawie

Wysoka Izbo! Jestem reprezentantem do pewnego stopnia, a w każdym razie uczestnikiem tej grupy lekarzy w Polsce, która dała Polsce daninę życia, krwi i zdrowia, mam prawo żądać od swoich młodszych kolegów, żeby dali na razie daninę pracy.

(Głos: Słusznie! — Oklaski.)

Ani z jednym protestem ze strony młodych medyków nie spotkaliśmy się przeciw tej ustawie. Przed trzema tygodniami zgłosili się do mnie reprezentanci medyków z prośbą, ażeby dać subwencje z Ministerstwa Opieki, bo

CHCĄ IŚĆ NA WIEŚ OBOZAMI WĘDROWNYMI.

(Brawa, oklaski.)

Nie mógłbym się zgodzić z twierdzeniem, że pójście dla młodego lekarza do małego miasteczka czy do wiejskiej wsi jest karą lub zesłaniem. A więc pójście na wieś polską może być uważane za karę? Jeżeli powodem do odsuwania się młodych kandydatów na medycynę ma być praca na wsi polskiej,

TO LEPIEJ, ŻEBY NIE SZLI NA MEDYCYNĘ,

bo nie są warci i godni imienia lekarza polskiego. (Oklaski.)

Przedłużenie sesji Sejmu i Senatu

Warszawa, 15. 7. (Tel. wł. — l. r.) Potwierdziła się wiadomość, podana wczoraj przez „Dziennik Polski", o przedłużeniu nadzwyczajnej sesji Sejmu i Senatu o kilkanaście dni.

Dziwy afery szkockiej loży masońskiej

Interpelacja senatora Kozłowskiego

w sprawie konfiskaty sensacyjnego artykułu, który nie został... skonfiskowany

Warszawa, 15. 7. (Tel. wł. — l. r.) Afera masońska, zainicjowana przez anonimowego autora artykułu w „Polityce", ma się ku końcowi. Na wczorajszym plenarnym posiedzeniu Senatu sen. Kozłowski zgłosił interpelację do Ministra Spraw Wewnętrznych w sprawie konfiskaty artykułu w piśmie „Polityka" p. t. „Parę uwag o masonerii w Polsce".

Według niesprawdzonych informacji, interpelacja zawiera zapytanie do Ministra Spraw Wewnętrznych, dlaczego pewne ustępy w artykule „Polityki" o masonerii, omawiające lożę szkocką, zostały skonfiskowane. Gdyby interpelacja sen. Kozłowskiego naprawdę zawiera taką treść, byłoby to w najwyższym stopniu zdumiewające.

Stwierdzić bowiem należy, że ostatni numer (16) „Polityki" z dn. 10 bm., w którym znajduje się artykuł o masonerii i który to numer można zresztą nabyć w każdym miejscu sprzedaży czasopism, uległ wprawdzie konfiskacie, ale za część wywiadu z byłym premierem Nowakiem i tylko w tym wywiadzie znajdują się białe plamy. Natomiast artykuł o masonerii żadnej konfiskacie nie uległ.

W tym wypadku, o ile władza administracyjna uznałaby to za potrzebne, może zarządzić konfiskatę.

Jest, zdaniem kół politycznych, wykluczone, aby redakcja „Polityki", która odznacza się duchem do przesady przekornym, poszła na rękę władzom administracyjnym, gdyż byłoby właśnie lepiej z punktu widzenia redakcji „Polityki", gdyby artykuł o masonerii uległ był konfiskacie i gdyby widniały w nim białe plamy. Dodać należy, że w artykule o masonerii znajdują się trzy ustępy, na których końcu umieszczonych jest kilka kropek, co oznacza, że istnieje dalszy nie wydrukowany ciąg tych ustępów. Tego rodzaju sposób może być sprepatowany tylko przez samą redakcję „Polityki" z przyczyn, które nie są znane.

Przypomnieć wreszcie trzeba, że organ Lewiatana „Kurier Polski" stwierdził dwukrotnie, że artykuł w „Polityce" nie zawierał żadnych nazwisk loży szkockiej.

Nowa przyjaźń niemiecko-...syjamska

Berlin, 15. 7. (PAA) Niemiecki państwowy związek studentów urządza w lipcu obóz letni dla studentów Syjamczyków, studiujących w Niemczech, oraz dla studentów niemieckich w Karyntii nad Białym Jeziorem. Wśród wykładowców figurują oficerowie niemieccy i syamscy. Na obóz zostali zaproszeni studenci syamscy, studiujący we Francji, Belgii oraz Austrii. Trzecia Rzesza, łącznie z Japonią i Włochami w ostatnich czasach bardzo interesuje się Syjamem, biorąc pod uwagę, że stanowi ważną bazę strategiczną w stosunku do Indyj Brytyjskich, Holenderskich i Francuskich.

Katastrofa samolotowa

Praga, 15. 7. (PAT) Samolot wojskowy pilotowany przez żołnierza z podporucznikiem jako obserwatorem, spadł dziś rano w Kojskovska Hola w pobliżu Gelnicy (Słowacja). Oficer zabił się na miejscu a żołnierz poniósł ciężkie rany.

Po Kongresie wczasów pracowniczych w Rzymie

(Korespondencja własna „Dziennika Polskiego")

Rzym, w lipcu.

Na międzynarodowym Kongresie wczasów pracowniczych, który odbył się niedawno w Rzymie, wśród licznych przedstawicieli najrozmaitszych państw, żywy udział w obradach Kongresu wzięła również delegacja polska. Zgłosiła ona szereg referatów, przedstawiających tezy i dorobek Polski w dziedzinie organizacji wczasów pracowniczych.

Kongres dał dużo materiału porównawczego co do metod pracy w różnych państwach. Wykazał również dość duże różnice, zachodzące między dwoma państwami, które sprawę wczasów pracowniczych mają najlepiej postawioną, a więc między organizacją niemieckiej „Kraft durch Freude", a włoskiej „Dopolavoro". O ile wysiłek niemiecki idzie przede wszystkim w kierunku objęcia swymi wpływami miasta i pracowników miejskich, w Italii główny punkt ciężkości, a wskutek tego i większe rezultaty osiąga się wśród pracowników wiejskich. Ciekawą jest też różnica w akcji kulturalno-oświatowej dla robotników. „Kraft durch Freude" może się pochwalić dużą ilością przedstawień, koncertów i t. p., urządzanych specjalnie dla robotników, natomiast metoda „Dopolavoro" polega przede wszystkim na udostępnianiu masom pracującym korzystania z normalnych rozrywek kulturalnych całego społeczeństwa, przez udzielanie każdemu członkowi tej organizacji dość dużych zniżek do teatrów, kin, na koncerty, do muzeów i t. p. Stąd też moment bezpośredniej propagandy ideologicznej mniej może ciąży nad akcją włoską, niż nad niemiecką.

Delegacji polskiej Kongres w Rzymie dał — poza zdobytym nowym doświadczeniem — jeden niezmiernie ważny wniosek: Polska pod względem organizacji wczasów pracowniczych bynajmniej nie ma mniejszego dorobku, niż inne państwa.

Pod jedną nazwę „Dopolavoro" podciąga się w Italii niemal wszystko, co tyczy się życia pracownika miejskiego i wiejskiego poza jego pracą. A więc nie tylko sport, wycieczki, urlopy, ale i normalne codzienne życie: korzystanie z bibliotek, czytelń, uczęszczanie na najrozmaitsze kursy ogólno-kształcące czy zawodowe, chodzenie do teatru, kina, na koncerty, organizacja najrozmaitszych zabaw. Pod hasłem i pod oficjalnym napisem „Dopolavoro" odbywa się n. p. zabawa ludowa, organizowana przy kościele z powodu uroczystości kościelnej, odpustu.

Gdybyśmy w Polsce chcieli podsumować cały wielki dorobek kulturalny, jaki dziś wprowadzamy na wieś i w środowisko robotnicze — to, kto wie, na czyją korzyść wypadłoby porównanie. Nie stoimy w tyle za innymi państwami, tylko mniej skutecznie działa u nas propaganda ponieważ cały nasz wysiłek nie jest związany z określoną i jednolitą ideologią, ponieważ u nas działa nie jedna instytucja i jedna nazwa. Ruch nasz opiera się na innych zasadach: na organizacji z dołu nie z góry, na samorzutnej inicjatywie bezpośrednio zainteresowanych pracowników, oraz szeregu instytucyj, z nimi związanych. Nie będziemy tu w tej chwili dyskutować, jaka zasada organizacyjna (od dołu czy od góry) ma zdrowsze i mocniejsze podstawy, wynika ona bowiem z różnicy zasad ustroju poszczególnych państw. W Polsce zresztą akcja cała w tej chwili przestaje już być rozproszkowana, zaczyna się wiązać w zdrowe zasady współpracy wszystkich organizacyj (powstanie Centralnego Biura Wczasów, Komisji Wczasów w Min. Opieki Sp.). Niestety jednak nie wszyscy u nas umieją te rzeczy ocenić, nie wszyscy potrafią zrobić rzetelny obrachunek z naszego wysiłku i stąd też wśród sprawozdań z Kongresu w Rzymie czyta się w prasie niekiedy tak fałszywe wnioski, że „daleko nam jednak do osiągnięć niemieckich" i daje się na to jeszcze bardziej fałszywą na stosunki polskie radę: stworzenia ogólnej organizacji wczasów na wzór „Kraft durch Freude".

Aby zorientować się w osiągnięciach polskich, wystarczy zapoznać się z szeroko zakrojoną tegoroczną akcją urlopów pracowniczych. Wiele organizacyj, jak: Państw. Urząd W. F. i P. W., Ubezpieczalnie Społeczne, Liga Popierania Turystyki (22 ośrodków wiejskich z opłatą 22 zł. za 10 dni pobytu), Robotn. Tow. Turyst. R. I. O. K. „Urlopy Robotnicze" i t. d. organizuje tego lata szereg obozów, wycieczek, letnisk na wsi i t. p. Wszystkie te organizacje dostają duże zniżki kolejowe według zasad, opracowanych przez Min. Komun. w porozumieniu z Min. Opieki Społ. i Centr. B. Wcz. Akcja ta już w tym roku nabrała u nas rozmachu, pozwalając żywić nadzieję na pełne rozwinięcie się jej w latach najbliższych.

J. M.

ZE SPORTU

Japonia zrezygnowała z organizacji Olimpiady
Olimpiada letnia prawdopodobnie odbędzie się w Finlandii, a zimowa w Norwegii

W czwartek japoński minister zdrowia, któremu podlegają sprawy sportu i wychowania fizycznego, zakomunikował oficjalnie imieniem rządu japońskiego, że Japonia rezygnuje z organizacji 12-tych igrzysk olimpijskich. Oficjalna decyzja japońskiej rady ministrów ogłoszona zostanie w piątek po specjalnym posiedzeniu rady ministrów.

Minister opieki społecznej, któremu podlegają sprawy związane ze sportem, zabronił sportowcom japońskim uczestniczenia w 12-tej Olimpiadzie bez względu na to, któryby kraj ją organizował. W Japonii odbędą się natomiast w r. 1940 wielkie zawody sportowe, w których wezmą udział wyłącznie zawodnicy krajowi.

PARYŻ O WYTWORZONEJ SYTUACJI

W związku z nagłą decyzją rządu japońskiego w sprawie rezygnacji z organizacji Olimpiady, prezes międzynarodowej federacji pływackiej p. Drigny oświadczył przedstawicielom prasy francuskiej, że po nadejściu oficjalnego oświadczenia japońskiego komitetu olimpijskiego, zwołane zostanie w tej sprawie nadzwyczajne posiedzenie międzynarodowego komitetu olimpijskiego. P. Drigny wyraził przekonanie, że prezes międzynarodowego komitetu olimpijskiego hr. Baillet-Latour zaproponuje Finlandii organizowanie igrzysk letnich, zaś Norwegii przeprowadzenie igrzysk zimowych. Należy przypomnieć, że Finlandia znajduje się na drugim miejscu po Japonii na liście kandydatów do organizowania igrzysk olimpijskich. Igrzyska zimowe odbyłyby się w Norwegii wraz z mistrzostwami narciarskimi świata, które zostały w 1940 r. powierzone Norwegii.

LONDYN ZGŁASZA SWOJĄ KANDYDATURĘ

W Londynie panuje przekonanie, że nie cały dwuletni okres czasu, jaki pozostał na zorganizowanie i urządzenie Olimpiady nie wystarczy Finlandii dla należytego jej przygotowania. O ile więc Finlandia zrzeknie się organizacji igrzysk, **Anglia** zgłosi swoją kandydaturę. Olbrzymie możliwości finansowe Anglii dają gwarancję, że Olimpiada zostanie należycie przygotowana i przeprowadzona przez angielski komitet olimpijski.

AMERYKA ZABIEGA RÓWNIEŻ O ORGANIZACJĘ IGRZYSK

Przewodniczący komitetu wystawy światowej w Nowym Jorku oświadczył, że zwróci się oficjalnie do amerykańskiego komitetu olimpijskiego z propozycją podjęcia się organizacji igrzysk w ramach wystawy światowej w Nowym Jorku.

CO MÓWI FINLANDIA

Wiadomość o rezygnacji Finlandii w organizacji igrzysk olimpijskich wywołała wielką sensację w Helsingforsie. Dzienniki wydały nadzwyczajne dodatki zawiadamiające o decyzji rządu japońskiego. Finlandia, jak komunikuje fiński komitet olimpijski, podejmie się na pewno organizacji igrzysk, o ile otrzyma odpowiednią pomoc rządu. W tej sprawie komitet olimpijski zwróci się do rządu, który najprawdopodobniej poprze usiłowania komitetu.

NORWEGIA PODEJMIE SIĘ ORGANIZACJI ZIMOWEJ OLIMPIADY

Norweski komitet olimpijski postanowił podjąć się organizacji zimowych igrzysk olimpijskich w 1940 r., o ile międzynarodowy komitet olimpijski zwróci się do niego z podobną propozycją.

WRAŻENIE W BERLINIE

Wiadomość o odwołaniu przez rząd japoński igrzysk olimpijskich wywołała w całych Niemczech ogromne wrażenie. Generalny sekretarz Olimpiady berlińskiej dr. Diem w udzielonym prasie wywiadzie stwierdził, że decyzja Japonii nie zaskoczyła bynajmniej kół międzynarodowego komitetu olimpijskiego. Już na kongresie w Kairze powzięto poufną uchwałę automatycznego wysunięcia Helsingforsu na wypadek rezygnacji Tokio. Dr. Diem również przypuszcza, że Olimpiada letnia odbędzie się w Helsingforsie, lub w razie odmowy Finlandii w Londynie, a Olimpiada zimowa w Norwegii w Holmenkollen lub w Rjukan.

Z OBOZU W SCHODNICY

W dalszym ciągu rozgrywek na obozie piłkarskim juniorów w Schodnicy uzyskano następ. wyniki: Pogoń—Czarni 3:0 (2:0), Strzelec Górka—Polonia 2:1 (1:0). Oba mecze sędziował p. Kuchar.

BIEG KOLARSKI WE LWOWIE

W niedzielę 17 lipca b. r. odbędzie się bieg kolarski o puchar prezesa ST „Ukraina", dyr. O. Lewickiego na trasie Lwów—Stryj — Drohobycz — Sambor—Lwów 230 km. W Drohobyczu będzie półmetek z 30 minutowym przymusowym odpoczynkiem. Wyścig dostępny jest dla kolarzy zrzeszonych w PZK oraz posiadających licencję na bieżący rok. Start o godz. 7 rano. obok Miejskiej Betoniarni za rogatką Stryjską. Meta na szosie Gródeckiej obok firmy „Merkury"; spodziewany powrót zawodników o godz. 14.30.

NIEMCY, FRANCUZI, WŁOSI I NORWEGOWIE ZGŁOSILI SIĘ JUŻ DO NARCIARSKICH MISTRZOSTW ŚWIATA.

Polski Związek Narciarski organizujący narciarskie mistrzostwa świata w Zakopanem w lutym 1939 r. otrzymał już zgłoszenia Niemiec, Francji, Norwegii i Włoch. Są to oczywiście zapowiedzi wstępne, gdyż termin nadsyłania zgłoszeń szczegółowych nastąpi dopiero za kilka miesięcy.

KURBAN SAID

Ali i Nino

78

Autoryzowany przekład H. Bukowskiej

Ciąg dalszy

Pozostawił po sobie kilka par starych spodni i stary krawat. Widzę, że się śmiejesz, Ali Chanie, myśląc, że kłamię. Ale właśnie, że nie kłamię, choć może wydaje ci się to dziwnym. Jakbym słyszał twoje pytanie: „Dlaczego car nie posyła nowego wojska i nowej policji?" Dowiedz się więc, że nie ma już cara. Nie ma już w ogóle niczego. Nie wiem jeszcze, jak się to wszystko razem nazywa, ale wczoraj wlepiliśmy naszemu dyrektorowi szkolnemu porządne cięgi i nikt nam w tym nie przeszkadzał. Jestem twoim przyjacielem, Ali Chanie, i dlatego chciałem, żebyś się ode mnie pierwszego dowiedział o tym wszystkim, choć tu w mieście wielu ludzi pisze dziś do ciebie listy. Dowiedz się więc, że wszyscy Nacharanie pojechali do domu, a policji już nie ma. Pokój z tobą, Ali Chanie. Jestem twoim przyjacielem i sługą

Arslan Agą".

Spojrzałem na Nino, która nagle zbladła śmiertelnie.

— Ali Chanie, — powiedziała drżącym głosem. — Droga jest wolna, jedziemy... jedziemy... jedziemy...!

Z jakimś dziwnym upojeniem powtarzała ciągle tylko to jedno słowo. Rzuciła mi się na szyję, łkając. Jej bose stopy kopały niecierpliwie piasek podwórza.

— Tak jest, Nino, naturalnie, że jedziemy...

Było mi równocześnie wesoło i smutno. Góry błyszczały w żółtej wspaniałości swych nagich skał. Chaty wyglądały jak ule, a mały minaret wabił niemym swym upomnieniem.

Skończyło się życie w aule.

ROZDZIAŁ XXI.

W twarzach ludzi malowało się szczęście i przerażenie. W poprzek ulic wisiały szkarłatne transparenty z bezsensownymi napisami. Na rogach ulic stały przekupki i żądały wolności dla Indian Ameryki i Buszmenów Afryki. Front odpływał wstecz. Wielki książę zniknął, a po mieście wałęsało się kupami obdarte żołdactwo. Po nocach rozlegały się strzały, a za dnia tłum rabował sklepy.

Nino pochyliła się nad atlasem.

— Szukam spokojnego kraju — mówiła, wodząc palcem po kolorowych granicach mapy.

— Może Moskwa albo Piotrogród — wtrąciłem ironicznie. Ruszyła ramionami. Palec jej odkrył Norwegię.

— To jest z pewnością kraj spokojny, — rzekłem. — Ale, jak się do niego dostać?

— Niestety, jest to niemożliwe. A może Ameryka?...

— Łodzie podwodne... — rzuciłem pogodnie.

— Indie, Hiszpania, Chiny, Japonia...

— Albo objęte wojną, albo nieosiągalne...

— Ali Chanie, jesteśmy w pułapce.

— Trafna uwaga, z twojej strony, Nino. Nie ma sensu uciekać. Musimy się zastanowić, jak przywrócić do rozumu nasze miasto. Przynajmniej póki nie przyjdą Turcy.

— Mam męża bohatera, i co mi z tego? — skarżyła się Nino? — Nie cierpię transparentów, okrzyków i mów. Jeżeli tak dalej pójdzie, ucieknę do twego stryja, do Persji.

— Tak dalej nie pójdzie, — powiedziałem i wyszedłem z domu.

W lokalu muzułmańskiego towarzystwa dobroczynnego obraduje zebranie. Lepsi panowie, którzy niegdyś w domu mego ojca troszczyli się o przyszłość narodu, świecą nieobecnością. Salę napełniali młodzi ludzie z doskonale rozwiniętymi mięśniami. W drzwiach natknąłem się na Iliasa Bega. Wrócił z frontu razem z Mehmedem Haidarem. Abdykacja cara zwolniła ich od przysięgi, pojawili się więc w mieście ogorzali, pełni dumy i siły. Wojna wyszła im na dobre. Wyglądali na ludzi, którzy zajrzawszy w głąb innego świata, zachowali na zawsze obraz jego w swoich sercach.

— Ali Chanie, — odezwał się Ilias Beg. — Musimy działać. Nieprzyjaciel stoi u bram miasta.

— Tak, musimy się bronić.

— Nie, musimy zaatakować.

Wszedł na podniesienie i zaczął mówić głośno, tonem dowódcy:

(C. d. n.)

Przegląd prasy

Pokrzyżowane rachuby — Znamienne poglądy litewskie — Istota nieporozumienia włosko-francuskiego

POKRZYŻOWANE RACHUBY

Podjęta ostatnio działalność polityczno-organizacyjna Obozu Zjednoczenia Narodowego, będąca wstępem do jesiennej kampanii wyborczej, w której O. Z. N. weźmie czynny udział, wywołała zaniepokojenie w kołach konserwatywnych. „Czas" w artykule wstępnym tłumaczy swoim czytelnikom, że O. Z. N., stając do wyborów, zszedł z właściwej drogi, jaką powinna być „nadpartyjność". Zdaniem „Czasu":

Obóz Zjednoczenia Narodowego w charakterze partii walczącej o mandaty samorządowe też nie ma więc przed sobą świetnych perspektyw. Ostateczne tylko i nieodwołalnie przekreśla pierwotnie wskazaną mu rolę nadpartii.

T. zw. „świetne perspektywy" w polityce często zawodzą, a brak „świetnych perspektyw" przynosi nieraz wielkie niespodzianki. Pesymizm „Czasu" dowodzi, że O. Z. N., decydując się na wzięcie udziału w wyborach samorządowych, postąpił słusznie, a rachuby jego wrogów, chcących w nim widzieć tylko fikcję „nadpartyjną" zostały pokrzyżowane.

ZNAMIENNE POGLĄDY LITEWSKIE

Korespondent „Gazety Polskiej" przytacza ciekawą rozmowę z przedstawicielem współczesnej inteligencji litewskiej o jej stosunku do historycznej Unii z Polską:

— Wychowałem się na Kraszewskim, Mickiewiczu, Syrokomli. Na ich książkach wyhodowałem swoją litewską świadomość narodową i poczucie krzywdy wyrządzonej nam przez historie — zwierza się mój rozmówca i przewodnik. — Witold Wielki, którego postać zarysowała się przed mojemi oczyma po raz pierwszy na kartkach Kraszewskiego, jest naszym bohaterem narodowym, Kiejstut — to wzór dzielnego Litwina, Biruta — to ideał litewskiej kobiety walczącej.

... — Czy słusznie wykreśliliście ze swej historii wszystko, co wiąże się z Unią? Czy słusznie wytworzyliście lukę na przestrzeni 500 prawie lat od Mindowy i Witolda aż do Basanowicza i odrodzenia nowej Litwy?

— Nie, nie, po trzykroć nie! Nie wyrzekamy się niczego. Jeszcze przed paroma laty staraliśmy się wydrzeć z naszej pamięci wszystko, co było związane z Unią. Jeszcze niedawno odbywaliśmy sądy nad Jagiełłą i ferowaliśmy wyroki potępienia. Dzisiaj — od niedawna — inaczej na tę rzecz patrzymy. Nasi historycy z ostatniej doby rehabilitują Jagiełłę i innych, przedtem potępionych. Nie było przerwy w ciągłości państwowości litewskiej, z wyjątkiem 130 lat niewoli rosyjskiej.

Weszliśmy do kaplicy Witolda w kowieńskim Muzeum Wojskowym. Wielki kniaź litewski stoi na tle purpury usianej złotogłowiem pogańskich swastyk. Nad nim Pogoń. Dokoła, rzędem, portrety władców Litwy. Pierwszy Mindowa, za nim inni książęta — aż do Jagiełły, dalej wszyscy królowie polscy — Jagielloni i wybieralni — reges Poloniae et magni duces Lithuaniae. Czytamy napisy: Jonas Sobieskis, Korybutas Visneveckis, i ostatni — Stanislaus Poniatowskis... potem czarna tablica 130 lat niewoli i — prezydent Smetona.

ISTOTA NIEPOROZUMIENIA WŁOSKO-FRANCUSKIEGO

Z powodu ostatnich nieporozumień między Włochami a Francją pisze „Kurier Polski":

To nagłe pogorszenie się stosunków włosko-francus. uważane jest za próbę Rzymu, zmierzającą do wbicia klina w angielsko-francuską „entente cordiale". Tego obawia się najbardziej prasa francuska i na tem właśnie polega podstępność obecnej taktyki Mussoliniego.

Twórca faszyzmu liczy zapewne, że w wytworzonej sytuacji nie trudno mu będzie uzyskać od Anglii, a przede wszystkiem od Francji... jakiejś wysokiej zapłaty za ton mniej wyzywający i za bardziej umiarkowane określanie celów i zamiarów faszyzmu wojującego.

Nie należy bowiem sądzić, iż zadrażnienie stosunków francusko-włoskich wywołane jest jakiemiś istotnemi przeciwieństwami interesów obu państw. Tak nie jest. Z wyjątkiem niektórych, istotnie trudnych spraw kolonialnych, między Włochami a Francją nie ma żadnych nieprzezwyciężalnych a konkretnych konfliktów. Przy dobrej woli osiągnięcie zupełnej harmonii nie powinno też wywołać specjalnych trudności. Jeżeli tych trudności nie udało się dotychczas usunąć, przyczyny tego szukać należy w zjawiskach niemal irracjonalnych.

Faszyzm rozbujał ambicje narodowościowe i mocarstwowe Włoch, wmówił w obywatela włoskiego, że jest on przedstawicielem wielkiego i potężnego mocarstwa i w imię tej nowej moralności państwowej zażądał dla siebie nowego miejsca pod słońcem, ze strony zaś innych narodów odpowiedniego szacunku i objawów poważania.

Do tej chwili zdobyły się na to właściwie tylko Niemcy. Francja nadal poklepuje Włochy po ramieniu i kto wie, czy to właśnie nie jest powodem waśni i nieporozumień między „siostrzycami latyńskiemi".

(int.)

Migawki

Lato — piękna pora

Nie ma to jak lato: człowiekiem trzęsie naprzemian to gorąc to zimno, to złość to radość a gdy spojrzy na te „rozpalone od słońca bruki" albo „zalane deszczem ulice", to go w pierwszym i drugim przypadku szlag trafia. Wyjeżdża się na letnisko, urządza się kosztowną wycieczkę — źle, bo cały czas deszcz leje jak z cebra i miast w strojach kąpielowych trzeba urzędować w futrach. Zostaje się w mieście, obiecuje sobie człowiek „góry lodowe" w lodożerni polknąć — źle, bo upał nieznośny, kanikuła, a poziomki, truskawki, orzechy potrzebne do fabrykacji lodów z powodu zimna w lesie dopiero zamierzają kwitnąć.

Ogarnia mnie wielkie zdziwienie, gdy widzę, że ludzie wybierają się na wakacje gdzieś do jakiejś Pipidówki i również dziwię się niezmiernie, gdy patrzę na tłumy, przelewające się ulicą Akademicką w czasie najgorszej kanikuły.

Z tą porą roku, zwaną latem, coś jest w nieporządku. Jakiś ogólny bzik czepia się wtedy ludzi. Wszyscy bez wyjątku, czy to zostając w mieście, czy uciekając zeń, podobni są do wariatów. Być podobnym do wariata to jeszcze nie jest rzecz najgorsza. Można, naprzykład, być podobnym do małpy, do kanarka, do hipopotama. A wariat to także człowiek, więc pokrewieństwo z nim nie przynosi ujmy.

Wróćmy jednak do tematu: co robić z tą nieszczęsną porą roku — latem? Gdy się jest w „wieku szkolnym" — wszystko w porządku, naturalnie. Ale gdy jest się, na nieszczęście, dorosłym?...

Rozpisuję ankietę... Co mają robić z latem i latem dorośli? *lele*

Propagatorka naszej sztuki przybywa do Polski

W najbliższych dniach przybędzie do Polski p. Elma Pratt, kierowniczka International School of Art (Międzynarodowej Szkoły Sztuk Pięknych). Instytucja ta organizuje od lat doroczne kursy sztuki dekoracyjnej, opartej na motywach ludowych, przy czym kursy te odbywają się w Polsce i przeznaczone są dla studentek i studentów amerykańskich. Poza tym od 3-ch lat prowadzone są kursy grafiki pod kierunkiem prof. Edmunda Bartłomiejczyka. W r. b. uczestnicy kursu studiować będą w Kazimierzu nad Wisłą, Krakowie i Zakopanem.

Stworzona i prowadzona przez p. Elmę Pratt International School of Art, obchodzi obecnie swe dziesięciolecie. Nie ma chyba na świecie drugiej cudzoziemki, któraby tak wiele zrobiła dla propagandy sztuki polskiej w swoim kraju, jak p. Pratt. Pomijając wspomniane kursy, prowadzi ona propagandę sztuki polskiej na wielką skalę w samych Stanach Zjednoczonych. Społeczeństwo polskie nie zdaje sobie nawet w części sprawy z ogromu tej działalności.

W roku 1933 p. Pratt, przy poparciu M. S. Z. i TOSSPO wysłała do Ameryki wielką wystawę (25 ogromnych skrzyń) obrazów, drzeworytów, sztuki ludowej, tkanin oraz prac uczniów szkół polskich, która jako całość objechała Brooklyn, New York (250 tysięcy zwiedzających w ciągu miesiąca), Buffalo (13.000 osób), Milwaukee (12.000) i Baltimore (12.000). Prasa amerykańska zamieszczała o wystawie długie artykuły poważnych krytyków, utrzymane w tonie wprost entuzjastycznym.

Poza tym p. Maria Wertyn, kierowniczka artystyczna sekcji polskiej, wygłosiła od 1932 do 1937 r. w różnych ośrodkach amerykańskich 145 odczytów i 60 pogadanek z pokazami, prowadziła 27 kursów — przeważnie dla nauczycielek szkół powszechnych. — Na odczytach bywało nieraz po 500 osób, na 7 kursów uczęszczały 654 osoby, na 28 pogadankach obecnych by ło 4.160 osób. Cyfry te dostatecznie malują powodzenie akcji propagandowej International School of Art w Ameryce. Należy podkreślić, że była to praca pionierska, gdyż Ameryka o sztuce polskiej prawie nic nie wiedziała, a to, co Amerykanie w gazetach o Polsce czytali — było przeważnie utrzymywane w tonie nieprzychylnym dla Polski. Wszystko więc, co społeczeństwo amerykańskie wie dziś o sztuce polskiej jest dziełem naszej wielkiej propagatorki, p. Elmy Pratt.

Przez moje słuchawki

PODRÓŻ W MINIONE WIEKI

Słuchowiska z przeszłości mają w radiu szczególny urok. Wprawdzie w niektórych momentach dopomina się o wrażenia pokrzywdzony zmysł wzroku — jednakże czasem właśnie ten brak potęguje iluzję przeniesienia się w odległe wieki. Słuch jest zmysłem najbardziej uduchowionym, najściślej zjednoczonym z myślą ludzką, której wolno bujać po obszarach przestrzeni i czasu bez granic i terminów.

Dziwnym trafem wypowiedziane w poprzednim moim felietonie pragnienie „podróży w nieznane" nie w przestrzeni, ale w czasie, spełniło się zaraz w programie najbliższych dni. Urocze wycieczki tego rodzaju urządziły nam trzy polskie rozgłośnie: Kraków, Warszawa, Wilno.

Pierwsza z nich miała zadanie najłatwiejsze, reprodukując posiadane w zanadrzu widowisko, które zostało odegrane przed Barbakanem w czasie „Dni Krakowa" — „Igrce w gród walą". Audycja ta wypełniła sobotnią „Godzinę niespodzianek" i stała się dla słuchaczy niespodzianką istotnie miłą i interesującą. Motywy zapożyczone z „Żywych kamieni" Berenta, wystąpiły z całą wyrazistością i świetnością barw mimo że obraz orszaku pieśniarzy, wesołków, kuglarzy i wszelkiego rodzaju „igrców" średniowiecznych przesunął się przed nami tylko w wyobraźni. Na tle tego popisu, uświetnionego archaicznymi śpiewkami, rozegrała się akcja: wyprowadzenie w pole poczciwej mieszczki przez chytrego wędrowca, który bogaci się darami, posyłanymi za jego pośrednictwem zmarłemu mężowi do... nieba.

„Kukułka wileńska" zabawiła się także w czarodziejkę i przeniosła dwóch swych bohaterów słuchowiska, szofera i elektrotechnika, a zatem ludzi, żyjących pełnym tętnem współczesności — w czasy Stefana Batorego. Kapitalna była konfrontacja przedstawicieli dwóch światów na tle Wilna, obleczonego w skórę z przed czterech wieków. Ścierające się gwałtownie różnice sposobu życia, zwyczajów, wyglądu miasta, poziomu kultury, sprawiają, że dawni wilnianie, przerażeni dźwiękami gramofonu, biorą synów XX wieku za sprzymierzeńców szatana, a oni ich — za cudzoziemców i obłąkanych. Dopiero przy śpiewie i szklance osiągają dzieci odmiennych epok jakiś cień porozumienia. Taka była treść „Dziwnej przygody" Zofii Bogdanowiczowej, słuchowiska żywego i mającego artystyczną rację realizacji przed mikrofonem.

O wskrzeszenie rozkosznej bujdy, jaką żyła teatralna Warszawa w roku 1829, pokusił się Leon Schiller w cyklu staroświeckich kurantów. „Chłop milionowy", który w sposób niewiarygodny „robił kasę" w dobie powstania listopadowego, była to najeżona cudownościami bajka na temat rywalizacji wróżek i demonów, wkraczających na ziemię z całym arsenałem gromów, obłoków, blasków, ciemności dla dokonywania czarodziejskich metamorfoz w życiu ludzkim. Dzięki tej nadprzyrodzonej interwencji, biedny chłopek, któremu spadła z nieba na wychowanie pokutująca córka wróżki, staje się milionowym panem, traci nagle młodość, odzyskuje ją potem, a traci majątek i t. d.

Gdyby nie historyczna przeszłość tego wodewilu, nie możnaby zrozumieć, co skłoniło wytrawnego teatrologa i reżysera do zradiofonizowania sztuki tak mało wartościowej. Eksperyment był jednak ciekawy z punktu widzenia psychologii publiczności teatralnej, która w epoce powstania i romantyzmu tak samo jak dziś, unikała sposobności do myślenia, a ławą waliła tam, gdzie był tani efekt, humor i lekka piosenka.

W „Chłopie milionowym" efekt ten polegał głównie na akcesoriach zewnętrznych, z którymi nie wiadomo jak radziła sobie uboga technika sceniczna. „Rzęsiste oświetlenie" reprezentowało mdłe światło lamp oliwnych, które — jak objaśnił nas we wstępie p. Schiller — kapały tłuszczem na ubrania widzów, stojących w zwartej masie przez cały czas przedstawienia. Z odczytanego scenariusza wynika ciągła, bajeczna zmiana dekoracji, oświetlenia, kostiumów. Dzisiejszy inscenizator miałby w tej sztuce ogromne pole do popisu, ale pociągnąłby do teatru chyba tylko dzieci. Publiczność naszych czasów leci już na inne płycizny. —

Wśród słuchowisk na temat przeszłości mieliśmy jeszcze usłyszeć fragment z powieści Jana Lama w radiofonizacji Seweryna Przybylskiego. Niestety, zapowiedziana w programie „Panna Emilia" rozpłynęła się w eterze i nikt nam nawet nie powiedział, co się z nią stało...

Astr.

DZIEŃ GOSPODARCZY

Czy XX wiek będzie stuleciem Afryki?

W czasopiśmie „L'économie Internationale“ ukazał się niezmiernie ciekawy artykuł, którego autorzy, R. Antonetti, gubernator generalny Francuskiej Afryki Równikowej, oraz B. Desouches, dyrektor sekcji afrykańskiej przy Międzynarodowej Izbie Handlowej, wskazują na ogromne możliwości, które nastręcza Afryka jako teren gospodarczej ekspansji Europy, przede wszystkim jako chłonny rynek eksportu przemysłowego.

Autorzy rozpoczynają swe wywody od stwierdzenia, że wiek XIX był stuleciem Ameryki. W wieku tym w Europie rozwinął się nadzwyczajnie przemysł, po części dzięki temu, że rozwój gospodarczy Ameryki stworzył z niej chłonny rynek zbytu. Bez możności lokowania produktów swego przemysłu na rynkach amerykańskich, Europa nie mogła by wyżywić swej ludności, która w ciągu wieku zwiększyła się z 210 do 500 miln. i z której 55 milionów wyemigrowało do Ameryki. Obecnie jesteśmy natomiast u progu stulecia Afryki, która może odegrać dla Europy podobną rolę, jak Ameryka w XIX wieku.

Stanowiąc przedłużenie Europy, Afryka tworzy wraz z nią prawie nieprzerwany masyw lądowy, rozciągający się od bieguna północnego do bieguna południowego, posiadający wszelkie klimaty i najróżnorodniejsze możliwości produkcji. W wytwórczości rolnej tych dwóch części świata nie istnieje moment konkurencji, gdyż zbiory w Europie i Afryce odbywają się w różnych sezonach. Możliwości produkcji rolnej i bogactwa kopalniane Afryki są duże. Wykorzystanie ich, mimo iż rozpoczęte niedawno, bo mniej więcej 25 lat temu, pozwala Afryce dostarczać obecnie 26 proc. światowej konsumcji orzechów ziemnych, 55 proc. kakao i 95 proc. oleju palmowego. Wobec trudności transportowych eksploatuje się obecnie tylko te kopalnie, które znajdują się w bliskości wybrzeża i w dodatku tylko najzasobniejsze. Pomimo to Afryka dostarcza 10 proc. światowej produkcji miedzi, 50 proc. fosfatów, 55 proc. złota, 95 proc. diamentów. A przecież Afryka geologicznie nie jest dotąd dostatecznie zbadana, może kryć w sobie nieprzebrane, najróżnorodniejsze bogactwa kopalniane.

Afryka ma 150 miln. mieszkańców, większość ich jednak żyje w nędznych warunkach. Lepiej odżywiana i żyjąca w lepszych warunkach, ludność ta w otoczeniu 20—25 miln. białych prędko dojdzie do liczby 300 milionów. Powstałby w ten sposób olbrzymi rynek konsumcyjny dla produkcji europejskiej. Siłę nabywczą obecnej ludności afrykańskiej można szacować na 4 szylingi rocznie na głowę, a za 25 lat może ona dojść do 4 funtów szterlingów. Rynek afrykański mógł by zatem konsumować wyrobów przemysłowych za 1,2 miliarda funtów szterlingów, zamiast obecnych 30 miln. f. szt. Przykładem może być Algier, dawniej z 4 milionami nędznych pasterzy, obecnie z 10 milionami ludności tubylczej, której siła nabywcza wzrosła do 10 funtów rocznie na głowę.

Szybki i harmonijny rozwój Afryki może nastąpić w interesie całej Europy tylko drogą planowej i uzgodnionej współpracy krajów zainteresowanych. Ameryka zawdzięcza n. p. rozwój swój temu, że wszystkie narody Europy dostarczały jej potrzebnych do rozwoju elementów, t. j. ludzi, narzędzi, kapitałów, którymi w Ameryce Północnej dysponowała jedna władza. To też dla harmonijnego rozwoju olbrzymiego terytorium afrykańskiego konieczne jest porozumienie państw europejskich. Polegałoby ono, zdaniem autorów, na następujących momentach:

1) Wzajemne komunikowanie programów wielkich inwestycyj, szczególnie dotyczących dróg kolejowych, kołowych, wodnych, lotniczych etc. dla uniknięcia konkurencji i nakładów niepotrzebnych.

2) Wspólne towarzystwa koncesyjne, oraz eksploatacyjne.

3) Współdziałanie na polu naukowym, stworzenie wspólnych organizacyj, mających na celu walkę z chorobami, plagami, trzebieniem lasów, z rozprzestrzenianiem się pustyni i t. p.

Rozpoczęcie akcji na wielką skalę dla podniesienia wartości Afryki dałoby zatrudnienie ciężkiemu przemysłowi i wstrzymałoby spadek produkcji z chwilą ustania zamówień na zbrojenia.

Tylko 11 miast polskich posiada tramwaje

Na terenie całej Polski istnieje zaledwie 11 miast, posiadających komunikację tramwajową. Są to: Warszawa, Łódź, Lwów, Poznań, Kraków, Toruń, Bydgoszcz, Grudziądz, Bielsko-Biała, Inowrocław i Tarnów. Dochodzą tu jeszcze miasta śląskie, włączone w ogólną tamtejszą sieć tramwajową. Długość wszystkich eksploatowanych linii tramwajowych poza Śląskiem wynosi 293,1 km, i stale wzrasta w porównaniu z latami ubiegłymi. Kursuje na tych liniach ponad 1765 wozów, przewożąc rocznie blisko 400 milionów pasażerów. Przeszło połowa tej cyfry przypada na Warszawę.

—

Handel zagraniczny Polski w czerwcu

Według tymczasowych obliczeń Głównego Urzędu Statystycznego bilans handlu zagranicznego Rzeczypospolitej Polskiej i W. M. Gdańska przedstawiał się w czerwcu r. b., jak następuje:

Przywóz — 241.737 ton wartości 98.763 tys. zł. Wywóz — 1.173.371 ton wartości 87.831 tys. zł. Tak więc ujemne saldo wyniosło w czerwcu r. b. 10.932 tys. zł. W porównaniu z majem wywóz zmniejszył się o 8.089 tys. zł., przywóz zaś zmniejszył się o 13.734 tys. zł.

Na ujemne saldo bilansu handlowego wpłynął w części przywóz towarów z Niemiec z tytułu likwidacji zamrożonych należności za tranzyt kolejowy przez Polskę. Przywóz tych towarów nie powoduje odpływu walut z Polski. Również nie wpływa na odpływ walut przywóz towarów w obrocie clearingowym, za które należność jest pokrywana wywozem towarów w okresach późniejszych.

Zwiększył się przywóz cukru, kłód, dłużyc, masła, kopalniaków.

Zmniejszył się wywóz jaj, jęczmienia, żyta, węgla, papierówki, szynek, polędwic wieprzowych w opakowaniu hermetycznym, otrąb, makuchów, bali, desek, łat, opołów, lnu i odpadków, podkładów kolejowych, sliprów, rur żelaznych, stalowych, cynku, pyłu cynkowego.

Zwiększył się przywóz skór futrzanych, tytoniu i wyrobów tytoniowych, wełny owczej czesanej, cyny technicznie czystej, przędzy bawełnianej i szmat.

Zmniejszył się przywóz bawełny i odpadków, skór surowych, pomarańcz i cytryn, miedzi i blachy miedzianej, żelastwa, nasion, ziarn i owoców oleistych, silników tłokowych, lokomobil, turbin, obrabiarek do metali wszelkich, maszyn fornierskich dla odlewni, elektrycznych: maszyn, aparatów, przyrządów i ich części, rud cynkowych, nawozów, przędzy wełnianej.

Dla porównania podajemy liczby handlu zagranicznego Polski w czerwcu r. ub.: przywóz 108.780 tys. zł., wywóz zaś 91.189 tys. zł.

Czy Jugosławia będzie korzystać z polskich portów?

W związku z wystawą morską, odbywającą się w Zagrzebiu, w której bierze również udział przedstawicielstwo portów polskich, a więc Gdyni i Gdańska, ukazał się w prasie wywiad udzielony przez przedstawiciela P. K. P. i portów polskich w Białogrodzie o możliwościach skierowania transportów jugosłowiańskich dla państw bałtyckich przez Gdynię i Gdańsk.

„Morgenblatt“ w związku z tym wywiadem zamieścił obszerny artykuł, w którym, omawiając całokształt wymiany gospodarczej między Polską i Jugosławią, stwierdza istnienie możliwości znacznego rozwoju stosunków gospodarczych, oraz wskazuje na dogodność kierowania niektórych ładunków zagranicznych przez polskie porty. Dziennik podkreśla nowoczesne urządzenie Gdyni, dogodne połączenie kolejowe i wodne tego portu z Jugosławią, oraz stałość waluty polskiej. Popierając swe wywody danymi cyfrowymi, dochodzi dziennik do wniosku, iż stosunki handlowe polsko-jugosłowiańskie posiadają wszelkie dane dla dalszego rozwoju, porty zaś polskiego obszaru celnego mogą odegrać ważną rolę przy wymianie towarowej nie tylko z Polską, ale i z innymi państwami północnej Europy.

—

Ważne dla eksporterów

Izba Przemysłowo-Handlowa zawiadamia, że kierownik Delegatury Związku Izb Przemysłowo-Handlowych w New Yorku przyjmować będzie zainteresowanych w eksporcie do U. S. A. w biurze Izby Przemysłowo-Handlowej we Lwowie, Akademicka 17, we wtorek, dnia 19 lipca 1938 r. od godziny 11-tej.

—

IX. Targi Wołyńskie

Ag. „Echo“ podaje: W Równem, w dniu 11—25 września b. r. odbędą się 9-te Targi Wołyńskie. Komitet Targów zdecydował, że tegoroczne Targi Wołyńskie będą nosić charakter rolniczy, ze specjalnym uwzględnieniem produkcji rolnej, związanej z eksportem. Przemysł wołyński będą reprezentowały na Targach cukrownie, zakłady drzewne, młyny, browary, cementownie i kamieniołomy bazaltu i granitu.

Linia regularna Kłajpeda-Gdynia

Hamburskie czasopismo „Deutsche Verkehrs—Nachrichten“ umieszcza notatkę o znaczeniu Kłajpedy dla Polski, w której zaznacza, iż sfery litewskie poważnie pracują nad zorganizowaniem regularnej linii morskiej między Kłajpedą i Gdynią. Litwa zamierza zakupić statki handlowe głównie dla Towarzystwa „Litewsko-Bałtycki-Lloyd“ w Kownie. Towarzystwo spedycyjne żeglugowe w Kłajpedzie „Sandelis“ zakupiło już jeden statek w Rotterdamie.

Droga na Hel

Prowizoryczna droga przez półwysep Helski umożliwiająca dotarcie samochodem z Władysławowa aż do Juraty została obecnie umocniona, tak, że komunikacja nie natrafia na żadne trudności. Niektóre odcinki drogi są rozbudowywane i połączone z czasem utworzą jedną piękną autostradę przez półwysep Helski.

Samorząd rolniczy i wojsko organizują kursy fachowe

Lubelska Izba Rolnicza łącznie z wojskiem zorganizowała w szkole rolniczej w Krasnymstawie kurs hodowli drobiu dla działowych drobiarek w organizacji gospodarstw przykładowych. Podstawowe referaty wygłosili p. A. Zacharski, dyrektor działu jajczarskiego Związku Spółdzielni Mleczarskich i Jajczarskich, oraz p. F. Łęgwiński, inspektor standaryzacyjny Polskiego Związku Eksporterów Bekonu i Artykułów Zwierzęcych.

—

Giełda

WALUTY

Belgi belg. 90.17—89.70, dolary amer. 5.30—5.27 i pół, dol. kan. 5.27—5.24 i pół, floreny hol. 293.04—291.30, franki franc. 14.82—14.52, franki szwajc. 121.80—121.00, funty ang 26.27—26.11, guldeny gdańskie 100.25—99.75, korony czeskie 16—12, duńskie 117.30—116.45, szwedzkie 135.59—134.60, liry włoskie 22.90—22.00, marki fińskie 11.60—11.30, marki niem. 80—74, srebrne 104—98, Tel Aviv 26.20—25.95.

PAPIERY WARTOŚCIOWE

Wewnętrzna 67 1/4—67 ost. setki, inwest. 1 em. 83 1/4, serie nie notow., em. 2 82.38, serie 90 i pół—90, 5 konwers. 70 3/4, dol. premj. 41 i pół, konsolidac. 67—67 1/4.

Tendencja nieco słabsza.

AKCJE

Bank Polski 127—126 i pół, Warsz. Cukier 33 3/4, Węgiel 31 1/4—31 3/4—31, Lilpop 80 i pół—81, Ostrowiec 58 i pół, Starachowice 37 i pół.

Tendencja niejednolita.

DEWIZY

Belgia 89.95—90.17—89.73, Berlin 213.07—212.01, Gdańsk 100—100.25—99.75, Amsterdam 292.30—293.04—291.56, Kopenhaga 117.00—117.30—116.70, Londyn 26.20—26.27—26.13, Nowy Jork 5.30 5/8—5.32 7/8—5.29 3/8, kabel 5.30 7/8—532 1/8—5.29 5/8, Oslo 131.98—131.32, Paryż 14.72—14.82—14.62, Praga 18.43—18.48—18.38, Sztokholm 135.25—135.59—134.91, Zurych 121.50—121.80—121.20, Włochy 27.97—28.04—27.90, Helsingfors 11.57—11.60—11.54, Montreal 5.28 5/8—5.26 1/8, Tel Aviv 26.27—26.13.

Tendencja niejednolita.

GIEŁDA PIENIĘŻNA

Brak zainteresowania. Bez obrotów.

GIEŁDA ZBOŻOWA I TOWAROWA

Żyto I stand. 19.50—20.00, żyto II stand. 19.00—19.25. mąka pszenna razow. 23.75—24.25, otręby żytnie 9.25—9.50, otręby jęczmienne 9.50—10.00, wyka czarna 16.00—16.50, wyka szara 15.00—15.50.

Ceny innych artykułów bez zmian.

Pszenica obrót 351 ton, tend. spokojna, żyto obrót 323 ton, tend. zniżkowa, jęczmień obrót 154 ton, tend. spokojna, owies obrót 28 ton, tend. spokojna. — Ogólny obrót 1.892 ton.

Wiadomości bieżące

16 lipca — **Sobota**
NPM. Szkapl.
Jutro: Aleksego

GODZINY PRZYJĘĆ W REDAKCJI „DZIENNIKA POLSKIEGO". W redakcji „Dziennika Polskiego" przyjmuje się codziennie — z wyjątkiem niedziel i świąt rzym. kat. — WYŁĄCZNIE od godz. 12—13. W innych godzinach BEZWZGLĘDNIE żadnych spraw Redakcja nie załatwia.

Za artykuły nie zamówione Redakcja nie płaci wierszowego.

Rękopisów nadesłanych Redakcja nie zwraca.

OBÓZ ZJEDNOCZENIA NARODOWEGO: Prezydium Okręgu Lwowskiego i organizacje miejskie we Lwowie mieszczą się w lokalu przy ul. Bourlarda 5, II p.

Prezydium Okręgu przyjmuje w poniedziałki, środy i piątki w godzinach od 10 do 12 przed południem.

Telefon prezydium 110—45, telefon sekretariatu 111—24.

Zgłoszenia osobiste lub listowne na członków przyjmuje się codziennie od godz. 9-tej do 12-tej i od 17-tej do 19-tej.

ZJEDNOCZENIE POLSKICH ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH: Lokal organizacji i świetlica mieści się przy ul. Rutowskiego l. 8. Godziny urzędowania codziennie od 17-tej do 20-tej, w niedzielę od 10-tej do 13-tej.

TEATR WIELKI:

Sobota, 16. VII. o 8 „Musisz być moją".
Niedziela, 17. VII. o 4 „Ludzie w bieli".
Niedziela, 17 VII o 8 „Musisz być moją".
Poniedziałek, 18. VII. o 8 „Żołnierz królowej Madagaskaru".
Wtorek 19. VII o 8 „Musisz być moją".

TEATR ROZMAITOŚCI:

Od 11. VII. teatr nieczynny.

KINOTEATRY:

APOLLO: „Wiosna nad Sekwaną".
ATLANTIC: „Hotel Hollywood".
BAŁTYK: „Dla kobiety" i „Magiczny klucz".
CASINO: „Sekretarka Jej Męża" oraz „Symfonia Młodości".
CHIMERA: „Hollywood".
EUROPA: „Lekarz pięknych kobiet".
GLORIA: Z powodu rekonstrukcji nieczynne.
GRAŻYNA: I. „Dzieci ulicy", II. „Bohater mimowoli".
KOPERNIK: „Księżniczka cygańska" oraz Mecz bokserski J. Louis—M. Schmeling.
METRO: „Weź serce me" oraz „Jestem niewinny".
MUZA: „Podwójne wesele" i „Sensacją żyje świat".
PALACE: „Przeklęty skarb".
PAX nieczynny.
RAJ: „Ty co w Ostrej świecisz Bramie".
RIALTO: „Panowie z towarzystwa".
ROXY: „Bunt załogi" oraz dodatki.
STYLOWY: „Pod cudzym nazwiskiem" oraz rewia.
ŚWIT: „Trędowata" i „Ordynat Michorowski".
TON: „Postrach Mongolii" i „Niewinnie się zaczęło".
UCIECHA: „Rycerze Stepu" i rewia.

NOWY FOTOPLASTIKON T. S. L., ul. Szajnochy 2 — Legionów 3 (oficyny): „Indochiny".
FOTOPLASTIKON — plac Mariacki 5: „Madera": Funchal, Santa Cruz, Orotava.

NARODOWE ŚWIĘTO FRANCJI

Z powodu Narodowego Święta Francji, 14 lipca odbyło się staraniem Tow. Przyjaciół Francji uroczyste nabożeństwo w Bazylice Archikatedralnej. Mszę św. celebrował ks. kan. Orliński, a piękną muzykę na chórze wykonała orkiestra wojskowa, która następnie przed kościołem wobec kompanii honorowej ze sztandarem, odegrała hymny narodowe Francji i Polski. Udział w nabożeństwie wzięli: — Konsul francuski p. Achard, liczni przedstawiciele Władz cywilnych, wojskowych i akademickich, oddział Hallerczyków, konsulowie: Rumunii i Czechosłowacji, członkowie Towarz. Przyjaciół Francji, lwowska kolonia francuska i liczna publiczność.

O godzinie 12-tej p. konsul Achard przyjmował z ujmującą gościnnością w swych artystycznie urządzonych apartamentach przy ulicy Długosza 24, w znacznej liczbie przybyłych z życzeniami gości ze wszystkich sfer urzędowych i towarzyskich Lwowa. W imieniu zebranych wygłosił dłuższe przemówienie prezes Tow. Przyjaciół Francji dr Ignacy Dembowski, przypominając wiekowe węzły przyjaźni obu wspólną kulturą łacińską i podobieństwem umysłowości zbliżonych narodów. — Po następnym przemówieniu inż. Karola Brunet, prezesa tutejszego Foyer francais, p. konsul w serdecznych słowach wyraził wdzięczność za objawione dla swej ojczyzny uczucia zapewniając nawzajem o trwałości jej przyjaźni dla sprzymierzonej Polski.

Podobne zebranie towarzyskie odbyło się po południu w salonach Kasyna Narodowego dla kolonii francuskiej na zaproszenie prezesa Dembowskiego.

Odznaczenia wystawców
Krajowej Wystawy Lotniczej

Komisja Odznaczeń Krajowej Wystawy Lotniczej przyznała w dalszym ciągu plakiety srebrne z dyplomami następującym wystawcom:

Doświadczalne Warsztaty Lotnicze — Warszawa, Warsztaty Szybowcowe — Warszawa, Mieszczański i Jaroszewski — Warszawa, Prodmetal — Bydgoszcz, Towarzystwo Starachowickich Zakładów Górniczych — Warszawa, Polska Spółka dla Przemysłu Gumowego „Sanok" — Sanok, Zakłady Kauczukowe „Piastów" — Piastów pod Warszawą, Fabryka Przetworów Kauczukowych „Vulcanit" — Warszawa, Centralna Doświadczalna Stacja Jedwabnicza — Milanówek pod Warszawą, Stelmaszyk W., Lubelska Wytwórnia Części Lotniczych — Lublin, Polskie Zakłady Optyczne — Warszawa, Gerlach J., Fabryka Instrumentów Geodezyjnych, Rysunkowych i Lotniczych — Warszawa, Motolux — Wytwórnia Akcesorii Lotniczych — Warszawa, inż. Abratański, Zakłady Mechaniczne i Odlewnia Żeliwa — Rembertów, „Żetes" Wytwórnia Okularów Ochronnych inż. Z. Sokołowski — Warszawa, Jabłoński S. Fabryka Wyrobów Metalowych — Poznań, inż. W. Leśniewski — Warszawa, Książnica Atlas — Instytut Kartograficzny im. E. Romera — Lwów, Lwowski Klub Krótkofalowców Radiowych — Lwów, Okręgi Kolejowe LOPP. Kraków, Warszawa i Wilno, Okręgi Wojewódzkie LOPP. Kielce, Kraków, Lwów, Brześć n. Bugiem, Toruń, Poznań, Stanisławów, Tarnopol, Wilno, inż. Edmund Romer — Zakłady Pomocy Naukowych — Lwów i Aeroklub Warszawski — Warszawa.

Przyznane odznaczenia będą wysłane przez Okręg Wojewódzki LOPP. we Lwowie wyszczególnionym instytucjom bezpośrednio.

Właściciele realności skazani
za zaniedbanie remontu kamienic

W dniu wczorajszym zostali skazani za zaniedbanie remontu kamienic następujący właściciele realności we Lwowie: Langer Haim, właściciel kamienicy przy ul. Szaraniewicza 4a na 14 dni aresztu, Mildwurm Arnold, właściciel kamienicy przy ul. Kochanowskiego 123 na 7 dni aresztu.

Prawie darmo podróżują dzieci
do 21-go lipca

Do 21 lipca b. r., każda osoba dorosła, licząca najmniej 18 lat i udająca się w podróż koleją za biletem normalnym lub ulgowym, może zabrać ze sobą pięcioro dzieci, nabywając dla nich bilety na przejazd tam i z powrotem ze zniżką 87 i pół procent od ceny normalnej.

Przed nabyciem biletu dla siebie, opiekun powinien zaopatrzyć się w karty uczestnictwa dla dzieci. Karty drukowane są na specjalnych pocztówkach i sprzedawane będą (po 30 gr.) przez wszystkie kolejowe kasy biletowe oraz Biura podróży.

Zniżkowe przejazdy dotyczą dzieci wieku do lat 14. Bilety ulgowe wydawane będą tylko na podstawie należycie wypełnionych kart uczestnictwa, a bilety łącznie z kartą uczestnictwa należy zachować po ukończeniu przejazdu pierwotnego, by mieć prawo do bezpłatnego powrotu w terminie do 21 lipca. Przed rozpoczęciem podróży z powrotem, opiekun powinien przedłożyć do ostemplowania tak karty uczestnictwa, jak i bilety ulgowe dla dzieci, na podstawie których odbyto przejazd pierwotny. Ulga stosowana będzie we wszystkich klasach pociągów osobowych i pospiesznych, nie przysługuje jedynie, gdy opiekun podróżuje za biletem bezpłatnym, służbowym, okręgowym, okresowym i t. p.

TEATR

— PREMIERA „MUSISZ BYĆ MOJĄ". Dziś o 8 Teatr Wielki wystąpi z premierą świetnej lekkiej komedii Verneuil'a pt. „Musisz być moją". Komedia ta grana przed 12 laty wszędzie, również i we Lwowie, zdobyła ogromny sukces dzięki niezwykle interesującej fabule, iskrzącemu się dowcipem dialogowi i znakomicie napisanym rolom, dającym pole do popisu wykonawcom. W głównej roli kobiecej ukaże się Barwińska i Paszkowska; w męskich: Wojtecki, Szletyński i Madaliński. Reżyseria J. Szyndlera.

— „LUDZIE W BIELI". Współczesna sztuka Kingsley'a, osnuta na tle życia lekarzy, daną będzie w Teatrze W. w niedzielę popołudniu o 4-tej. Wiele wzruszających momentów, rozgrywających się na terenie szpitala, między innymi scena operacji, wywiera na widzach niezapomniane wrażenie, złudzeniem rzeczywistości. Całość zrealizował reżyser i inscenizator dyr. J. Warnecki, kreując zarazem główną rolę dr. Fergusona. Dekoracje wnętrz projektu M. Różańskiego.

— „ŻOŁNIERZ KRÓLOWEJ MADAGASKARU". Wobec licznych zgłoszeń i nadkompletu na ostatnim przedstawieniu „Żołnierza królowej Madagaskaru", Dyrekcja Teatrów Miejskich zatrzymała umyślnie część zespołu, wyjeżdżającego na urlopy i ogłasza nieodwołalnie ostatnie przedstawienie „Żołnierza królowej Madagaskaru" 18 bm. o godz. 8 wiecz. po 1 zł. za każde miejsce.

— „JAN"—WSZYSTKIE MIEJSCA PO 1 ZŁ. 20 bm. w Teatrze W. dana będzie jedna z najlepszych obecnego współczesnego repertuaru znakomita i wybitnie wesoła komedia Bus Fekete pt. „Jan". Wszystkie miejsca na to przedstawienie ogłoszone są po 1 zł. z tym, że wcześniejszy nabywca otrzymuje najbliższe miejsce.

— DO P. T. PUBLICZNOŚCI. W związku z rozpoczynającymi się urlopami artystów Teatrów Miejskich podaje się do wiadomości P. T. Publiczności, że wyżej ogłoszone sztuki grane będą jedynie do 27 bm., po czym nastąpi ostatnia premiera sezonu pt. „Romans z urzędem skarbowym". Farsę tę grać będzie zespół 10 razy do dnia 8 sierpnia br. Resztę sierpnia wypełnią występy Teatru S. Jaracza w sztukach „Cieszmy się życiem", „Szóste piętro" i „Ludzie na krze".

Wycieczka do Gdyni

Dnia 21 lipca b. r. wyjeżdża wycieczka ze Lwowa i Stanisławowa do Gdyni z zatrzymaniem w Warszawie. Bliższe szczegóły w afiszach.

RADIO

— WIELKI KONCERT ROZRYWKOWY POLSKIEGO RADIA. W programie licznych koncertów rozrywkowych, nadawanych z miejsc publicznych przez P. R., zorganizowany został 20 bm. o 19 wielki koncert rozrywkowy z sali teatralnej Polskiej YMCA, na terenie przyszłej Dorocznej Wystawy Radiowej, która otwarta zostanie 25 sierpnia b. r. W koncercie weźmie udział Mała Orkiestra P. R. pod dyr. Z. Górzyńskiego oraz soliści: śpiewaczka Kay-Kuczyńska, tenor Władysław Jabłoński, zespół wokalny „Dziarskie chłopy", ksylofonista p. Regnis oraz Henryk Ładosz jako konferansjer.

RÓŻNE

— PRZYSPOSOBIENIE GOSPODARCZE MŁODZIEŻY ZW. M. P. WE LWOWIE. Staraniem Kierownictwa Okręgu Z. M. P. we Lwowie rozpocznie się 18 bm. Kurs przetworów owocowych i wyrobu win w lokalu przy ul. Pełczyńskiej 3, II p. Kurs prowadzony będzie pod kierownictwem p. M. Skoczyńskiej i trwać będzie 15 dni. Na powyższy kurs przyjętych zostało 12 pań. Kierownictwo zaznacza, że na dalsze kursa mogę zgłaszać się nawet niečłonkinie do lat 30 w sekretariacie Z. M. P., Pełczyńska 3 u p. Skomorowskiej.

— DRUŻYNA PIŁKI NOŻNEJ Z. M. P. WE LWOWIE. Z. M. P. we Lwowie założył obecnie drużynę piłki nożnej, w której szeregach wystąpią utalentowani juniorzy znanych drużyn lwowskich. Drużyna powyższa jako członek L. O. Z. P. N. weźmie udział w rozgrywkach o mistrzostwo klasy „C". Kierownictwo drużyny sportowej spoczywa w rękach p. Z. Schwarza.

— ZMARLI WE LWOWIE. Barbara Różycka lat 32, Michał Cyba lat 26, Prochor Prociuk lat 35, Jan Górecki lat 46, Anna Kabaniuk lat 42, Zofia Brunarska lat 70, Helena Kuczyńska lat 83, Władysław Górski lat 50, Aniela Pasternak l. 65, Debora Winter lat 17, Adela Zausner lat 49, Józef Blauer lat 37, Roman dr. Kens lat 50, Leon Baran lat 28, Anna Hrycyszyn lat 60, Uszer Doner lat 50, Wasyl Jadłoś lat 62, Rozalia Kiecko lat 67, Maria Magdziak lat 24, Maria Drozgalska lat 39, Jerzy Ludkiewicz lat 48, Nycz Stefan lat 57, Anna Dominów lat 76, Franciszek Tabaczyński lat 33, Karol Zapotoczny lat 56, Michał Olchowy lat 42.

— DYŻURY NOCNE W APTEKACH od 10 lipca do 16 lipca mają:

Aszkenazego i Sp., Żółkiewska 4. — Augensterna, ul. Krasickich 20. — Barszaka, ul. Łyczakowska 155. — Beisera i Spki, ul. Legionów 22. — Braunsteina, Zniesienie. — Dewechego, ul Słowackiego 12. — Dobrzańskiego, ul. Akademicka 2. — Ehrbara, ul. Łyczakowska 3. — Glatzela, ul. Na Bajkach 23. — Hellmana, ul. Kopernika 23. Kajetanowicza, ul. Słoneczna 1. — Kwartnera, ul. Zamarstynowska 54. — Lewitasa, ul. Kochanowskiego 83. — Łazowskiego, ul. Gródecka 81. — Messuty, ul. Królowej Jadwigi 31. — Mundówny, Bogdanówka 67. Oberlaendera, ul. Piekarska 33. — Sarkisiewicza, ul Zyblikiewicza 14. — Sładowskiego, ul. Halicka 19. — Steczkowskiej, ul. Św. Zofii 26. — Stenzla, pl. Mariacki 8. — Terleckiego, ul. Grodzickich 7. — Zuckermana, ul. Piłsudskiego 14.

Delegacja Lwowa w Gdyni

Nawiązanie serdecznych węzłów na szlaku Lwów—Gdynia

Wczoraj wróciła z Gdyni delegacja lwowska, która na zaproszenie portowego miasta bawiła tam przez 2 dni, serdecznie i gościnnie przyjmowana przez Komisarza Rządu, Radę miejską i Urząd morski.

W skład delegacji wchodzili: prez. dr Ostrowski, wiceprezydenci dr Weryński i Chajes, ławnicy: Cwynar, Dunin, dr Poratyński, Sudhoff, Taller, oraz radni pp. inż. Hausner i Pfau. Dalej z ramienia urzędników pp. dr Czołowski, Szandrowski, Pawluk, Smerek, inż. Kozłowski, inż. Serafin, inż. Rusin, inż. Doliński, Łoboś i Pieńkowski oraz sekretarz Rady p. Romanowicz. Dzięki niezwykłej serdeczności Komisarza Rządu mgr. Sokoła i jego współpracowników, wycieczka zamieniła się w bratnią wizytę delegacji lwowskiej u „siostrzycy" Gdyni.

Po referacie Komisarza Rządu mgr. Sokoła „O budowie miasta", wygłoszonym w pięknie udekorowanej sali magistratu, delegacja zaznajomiła się z najnowszymi urządzeniami Gdyni. — Zwiedzono więc nowozbudowaną rzeźnię i targowisko zwierzęce, dalej kolonie robotnicze, nowe wspaniałe miejskie hale targowe, dzielnice robotnicze, centrum miasta, zakłady asanizacyjne oraz dwie szkoły powszechne, z których jedna pięknie położona w pobliżu lasów i pól. Zwiedzono port mor ski, wysłuchano bardzo ciekawego referatu o budowie tego portu. Objechano port drogą wodną i lądową oraz dzięki uprzejmości dowódcy floty, zwiedzono także warsztaty marynarki wojennej.

Odbyto wycieczki do kąpielisk sąsiadujących z Gdynią. Najbardziej wzruszającym momentem wycieczki było złożenie wieńców na grobach śp. Gen. Orlicz-Dreszera i śp. Antoniego Abrahama.

Wyczerpanie tego bogatego programu w ciągu dwu dni, możliwym było dzięki niezwykłej gościnności Komisarza mgr. Sokoła, Rady portu i całej Rady miejskiej. Oddano bowiem do dyspozycji gości auta i autobusy, organizował wspaniale, referent miasta radca T. Legocki. Oczywista że nie zapomniano o chwilach wypoczynku, które spędzono jakby w kole rodzinnym przy obiedzie i kolacji. Na gorące i serdeczne przemówienia gospodarzy odpowiedziełj toastami: prezydent dr Ostrowski, wiceprezydent dr Weryński, ławnicy: dr Poratyński i Sudhoff oraz imieniem urzędników dr Szandrowski oraz dr Czołowski, który mówił o węzłach łączących Lwów z morzem. W sali Rady miejskiej po referacie mgr. Sokoła i serdecznym powitaniu gości, przemówił prez. dr Ostrowski i wręczył piękną pieczęć z herbem miasta, jako dar Lwowa dla Gdyni.

Zaprosił też prez. dr Ostrowski gdyńską Radę miejską z Jej dzielnym Komisarzem na czele na Targi Wschodnie do Lwowa. Cała wycieczka miała charakter niebywale serdeczny, a przemówienie gospodarza i odpowiedź prez. dr Ostrowskiego przyjmowane entuzjastycznie, silnie zadzierzgnęły węzły braterskie obu miast kresowych.

KRONIKA WYPADKÓW

W dniu wczorajszym obok przystanku tramwajowego koło Politechniki, wyskoczyła z „jedynki" Eugenia Jarosz, zamieszkała przy ulicy Głębokiej 11 a, tak nieszczęśliwie, że upadając złamała prawą nogę. Po udzieleniu pierwszej pomocy pozostawiono ją opiece domowej.

Na pl. B. Prusa, zachorował nagle 44-letni robotnik Mieczysław Mrozowski, który odwieziony został do szpitala powszechnego.

Jeszcze 12 b. m. wydaliła się z domu przy ulicy Kurkowej 36, Eugenia Kopczyńska, licząca lat 36, umysłowo chora i dotąd nie powróciła.

Komisariat III P. P. jest w posiadaniu rzeczy podejrzanego pochodzenia, a to 6 widelców posrebrzanych z napisem: „P. M. Plawkiewicz 40" i jednej serwety z monogramem „B. W.". Zainteresowane osoby, którym podobne rzeczy zginęły, zgłoszą się do III Komisariatu celem ich rozpoznania.

Policja aresztowała wczoraj niejakiego Mieczysława Winiowskiego ze Zniesienia, który wraz z nieujętym dotychczas kompanem skradł na pl. św. Antoniego Marii Hamkołowej 15 zł. Okradziona rzuciła się w pogoń za złodziejami i Winiowskiego ujęła oraz oddała go w ręce policji. (Bru.)

Wśród wydawnictw

Dr. S. Górniak i E. Ehrlich: WYBRANE ZAGADNIENIA PRAWNE KUPCA DETALICZNEGO". Książnica-Atlas. Lwów—Warszawa. Str. 80. Zł. 1.30.

Po wyjściu z druku książki dr. S. Górniaka i E. Ehrlicha: „Kapitał, obroty i rentowność sklepu detalicznego" ukazuje się wymieniona w nagłówku broszura jako druga z rzędu praca tychże autorów, poświęcona zagadnieniom, związanym z organizacją handlu towarowego. Wydawnictwo to jest bardzo na czasie, brak bowiem było dotychczas tego rodzaju książki, która by w zwięzły sposób informowała kupca o jego obowiązkach prawnopublicznych w stosunku do władz, a ponadto była poradnikiem, jak należy sprawy te załatwiać.

Na treść składają się rozdziały: I. „Kupiec". II. „Spółki handlowe". III. „Sprawy podatkowe". IV. „Zabezpieczenie i dochodzenie pretensyj". V. „Stosunki prawne pracowników handlowych". VI. „Likwidacja, ugoda, upadłość".

Z uwagi na jasny i zwięzły wykład, staranne wydanie, aktualną treść i niską cenę, książka niewątpliwie liczyć może na rozpowszechnienie.

Z sali sądowej

Krwawy epilog wiejskiej zabawy

(—) Na zabawie u gospodyni wiejskiej Katarzyny Jednoróg w Sichowie mianówce przyszło pod wpływem podniecenia alkoholem do krwawej bójki między gośćmi, Michałem Bez rąkiem a Szczepanem Dereniem. W czasie bitki Dereń pchnął przeciwnika scyzorykiem w pierś i Bezrąk padł na miejscu trupem. Zabójcę aresztowano i osadzono w więzieniu.

Dereń stanął wczoraj jako oskarżony przed trybunałem orzekającym, któremu przewodniczył s. o. Stafiński. Oskarżał prok. Janowski. Obrońcy dr Macieliński senior i mgr. Treszka udowodnili, że Dereń działał w obronie koniecznej, co wpłynęło na lekki wymiar kary. Skazano Derenia na rok więzienia, jednakże bez zawieszenia kary, ponieważ był już karany sądownie.

Przypadek czy dzieciobójstwo?

(—) Przed trybunałem karnym we Lwowie, stanął w piątek 22-letni wieśniak Jan Bąk z Bilki Szlacheckiej w pow. lwowskim pod zarzutem zabicia swej 6-miesięcznej córeczki.

Bąk był szczęśliwy w życiu rodzinnym i kochał malutką Józię, dopóki złośliwy sąsiad nie podszepnął mu dręczącego podejrzenia słowami: „Ty durny łyku, czy ty wiesz czy dziecko jest twoje?" Do serca Bąka wkradły się wątpliwości. Zaczął podejrzewać żonę o romans z niejakim Janem Wojdyłą, a jego przywiązanie do dziecka, zmieniło się w niechęć.

Dnia 7 marca b. r. Bąk został sam z dzieckiem, a żonę wysłał do ciotki. — Po godzinie przyszedł po żonę z wiadomością, że dziewczynka spadła z łóżka i zabiła się. Prosił też żonę, by zachowała to w tajemnicy, w jaki sposób dziecko poniosło śmierć, ażeby go nie podejrzewano o morderstwo. Bąkowa zrazu spełniała życzenie męża, ale w końcu wyraziła przed swym ojcem podejrzenie, iż w istocie mąż dokonał na dziecku zbrodni. Ojciec zawiadomił policję, a sekcja zwłok wykazała, że dziecko zmarło wskutek uduszenia.

Bąk, oskarżony o zbrodnię zabójstwa, wypierał się przed sądem winy, twierdząc, że dziecko zabiło się, spadłszy na podłogę. Rozprawę, którą prowadził s. o. Stafiński, odroczono gdyż świadkowie nie jawili się.

Nieuleczalna choroba powodem wstrząsającego samobójstwa

Wczoraj w godzinach porannych jeden z lekarzy dyżurnych szpitala żydowskiego we Lwowie zadzwonił na służącą, która jednak pomimo kilku dzwonków nie zjawiła się. Wówczas lekarz wyszedł na korytarz i polecił portierowi odszukać 17-letnią służącą Janinę Czaplę. Portier przeszukał cały gmach, ale nie znalazł jej. Wyszedł wówczas na podwórze, i tam oczom jego przedstawił się straszny widok.

Oto w kałuży krwi, nieprzytomna zupełnie leżała młoda służąca. Zawiadomiony o tym wypadku lekarz udzielił jej pierwszej pomocy, po czym odwieziona została do szpitala Ubezpieczalni Społecznej.

Policja w trakcie dochodzeń ustaliła, że służąca w zamiarze samobójczym skoczyła z okna II piętra na podwórze i doznała ciężkich bardzo obrażeń cielesnych.

Powodem samobójstwa była, jak krążą pogłoski, nieuleczalna choroba. (Bru.)

Przyjechali do NOWEGO „HOTELU EUROPEJSKIEGO"

Skrzypiński Piotr, przemysł. — Warszawa. Wielowiejski Kazimierz, wł. dóbr — Drohiczówka. Czyżewski Stefan, inż. — Warszawa. Abramson-Mirecki Maksymilian, dyr. — Warszawa. Dr. Niedzielski Kazimierz, lekarz — Sanok. Horn Bolesław, dyr. Wydz. Reklam. — Warszawa. Pieniążek Stanisław, urzędn. Państw. B. R. — Stanisławów Dr. Grodzki Zygmunt, lekarz — Warszawa. Olendzki Aleksander, inż. — Warszawa. Lachowski Dymitr, dyr. — Warszawa. Ładoś Ludwik, dyr. Tow. Handl.— Kraków. Dr. Gottlieb Ignacy, adwokat — Drohobycz. Howorka Wacław, przemysł.— Zdołbunów. Kokurewicz Olga, żona notariusza — Podhajce. Cichocki Krzysztof, kupiec — Warszawa. Wnuk Michał, dyr. Central. Zw. plant. tytoniu — Warszawa. Wartanowicz Józef. wł. dóbr — Dźwiniacz. Kolbusz Franciszek, poseł na Sejm — Warszawa. Brodkiewicz Zygmunt, inż. — Tarnobrzeg. Niemtus Stanisław, dyr. — Pilzno. Wajnman Witold, inż. — Łyszkowice. Apanowska Janina, wł. dóbr — Denysów. Rogoziński Rafał, przemysł. — Łódź. Ankowiczowa Eugenia, żona oficera — Łódź. Dr. Kozakiewicz Marian, adw. — Buczacz.

Gdzie podziały się meble?

(—) Kupiec lwowski B. Zimmerman posiada w Brzuchowicach willę, którą odnajmuje letnikom. Przez okres zimowy pilnował willi stały mieszkaniec tego letniska Wł. Gorczyński, za pewnym wynagrodzeniem.

Pewnego dnia p. Zimmerman przyjechał do Brzuchowic, by pokazać przyszłym lokatorom mieszkanie — i zastał willę pustą. Całe urządzenie domu znikło w tajemniczy sposób. Ponieważ Gorczyński dawał niejasne odpowiedzi, właściciel willi doniósł policji o całej sprawie. Dochodzenia wykazały, że Gorczyński wraz z niejakim Sitarzem sprzedał wszystkie meble handlarzowi starzyzny Fieberowi ze Lwowa. Skradzione rzeczy wartości około 1.500 zł. nabyli: M. Wyszyński, M. Fedyna, W. Dziadosz i P. Kaniuk. Cała spółka zasiadła w piątek na ławie oskarżonych przed s. o. Cyganem. Oskarżał wiceprok. Ossoliński, bronili adw. Nadachowski i dr. Mehrer. — Wyrok zapadnie w sobotę.

Student 3-tygodnie mieszkał w lesie

Znaleziono w lesie pod Słowitą, powiat przemyślański w stanie zupełnego wyczerpania Damiana Zarzyckiego, lat 28, abiturienta gimn., syna parocha gr.-kat. z Wojnilowa, pow. Kałuskiego. W chwili znalezienia Zarzycki był prawie nieprzytomny z głodu. Z trudnością zeznawał, że w lesie przebywa już 3 tygodnie, odżywiając się poziomkami i wodą. Jako powód swego położenia, podał, iż postanowił umrzeć, ponieważ popadł w jakąś krytyczną sytuację, nie słuchając woli rodziców. Nieszczęśliwca odstawiono do szpitala powszechnego w Przemyślanach.

Więzienie za lżenie Narodu Polskiego

Przed rzeszowskim sądem okręgowym na sesji wyjazdowej w Przeworsku, toczyła się sprawa przeciwko rolnikowi Kaczmarczykowi z Tarnówki, oskarżonemu o publiczne lżenie Narodu Polskiego. Oskarżony, w czasie przedstawienia, urządzonego w maju b. r. przez polską ludność Tarnawki na dochód komitetu budowy kościoła katolickiego, — publicznie na sali wobec licznie zebranej publiczności, wyraził się obelżywie o Narodzie Polskim; skazany został za to na rok więzienia bez zawieszenia. (AB.)



Z Przemyśla

Aresztowanie niebieskiego ptaka

Przez kilkanaście dni na terenie Przemyśla grasował osobnik, który bardzo elegancko ubrany przedstawiał się raz za ks. Czartoryskiego, innym razem za hr. Tarnowskiego i prowadził z okolicznymi ziemianami pertraktacje celem nabycia majątku. Osobą rzekomego księcia i hrabiego zainteresowała się policja, która doszła w wyniku dochodzeń do tego, że rzekomy książę pochodzi z Warszawy i nazywa się Stelmaszczyk. Dalej stwierdzono, że ukradł on płaszcz na szkodę portiera hotelu „Polonia", u jednego zaś z lwowskich jubilerów wziął pięć branzolet wartości ok. 1.000 zł., z których zaraz jedną zastawił w lombardzie. W chwili aresztowania znaleziono przy Stelmaszczyku kwit lombardowy i 35 zł. w gotówce. Stelmaszczyk został odstawiony do Sądu grodzkiego, gdzie skazano go w trybie doraźnym na 14 dni aresztu za kradzież płaszcza. Za inne przestępstwa będzie on odpowiadał osobno.

KRONIKA MAŁOPOLSKI

Repertuar teatrów i kinoteatrów:

BORYSŁAW. Palace: „Judel gra na skrzypcach". Grażyna: „Skończony kaprys" i „Szczęśliwa 13".

DROHOBYCZ. Wanda: „Przygoda pod Paryżem". Sztuka: „Niewinnie się zaczęło".

JAROSŁAW. Dom żołnierza: „Potwór". Sokół: „Królowa przedmieścia".

KOŁOMYJA. Mars: „Tajny plan R. 8", Gwiazda: „Magiczny klucz".

PRZEMYŚL. Apollo: „Mayerling". Casino: „Przeklęty skarb". Muza: „Jej pierwsza miłość". Olimpia: „Wiosna zakochanych". Fotoplastikon: „Egipt".

Teatr Fredreum: „Ten i Tamten".

TARNOPOL. Apollo: „Panna Piotruś", Bałtyk: „Droga do Rio", Palace: „Pieśń skazańców".

TRUSKAWIEC. Świteź: „Ostatni pociąg z oblężonego miasta".

Z Czortkowa

Otwarcie świetlicy Związku Strzeleckiego

Odbyło się uroczyste oddanie do użytku członków Związku Strzeleckiego w Jagielnicy pow. Czortków świetlicy w nowym gmachu Państwowego Monopolu Tytoniowego. Na uroczystość tę złożyły się przemówienia dyrektora Zakładu Uprawy Tytoniu p. Mackiewicza oraz prezesa oddziału fabrycznego Z. S., produkcje muzyczne i chóralne zespołów amatorskich przy oddziale Z. S., oraz występy ulubieńców lwowskich Szczepka i Tońka. Całość wieczoru wypadła udatnie. W uroczystości wzięli udział oprócz miejscowej ludności i liczni goście z Czortkowa i okolicy, a między innymi zauważono pp. wicestarostę czortkowskiego mgr. Garlickiego, grono oficerów K. O. P. z dowódcą Baonu na czele, prezesa Zarządu powiatowego Z. S. p. Inglota i wielu innych. Dancing, który następnie urządzono w nowej świetlicy i salach do świetlicy przyległych, zakończył tę piękną uroczystość strzelecką.

Ze Stanisławowa

NA ŚCIGACZ ZIEMI STANISŁAWOWSKIEJ. W Kałuszu robotnicy, zatrudnieni w warsztatach i na kopalni soli potasowej, należącej do T. E. S. P.-u, opodatkowali sie dobrowolnie w wysokości jednodniowego zarobku na rzecz ufundowania dla polskiej marynarki wojennej Ścigacza Ziemi stanisławowskiej. Również i urzędnicy T. E. S. P.-u zadeklarowali na ten cel pewien procent od swych poborów, w zależności od ich wysokości.

Z Zaleszczyk

Zakończenie kursu nauczycielskiego

Onegdaj zakończył się w Zaleszczykach nauczycielski kurs wakacyjny dla kierowników szkół i drugi kurs z zakresu organizacji pracy w ogrodzie szkolnym. Oba kursy były obesłane przez nauczycielstwo Okręgu szkolnego lwowskiego bardzo licznie. Wykłady odbywały się w szkole powszechnej i w zakładzie państwowej szkoły ogrodniczej w bardzo miłej atmosferze. Wykładali pp. inspektor Pachorek, inspektor Łebedowicz, dyrektor Strzelec, kierownik szkoły w Trembowli Obmiński Leon i inni. Wspólny internat i kuchnia dobrze zorganizowane przez miejscowego kierownika szkoły p. Bałandiuka przyczyniły się również do miłego współżycia prelegentów i uczestników kursu. To też w chwili zakończenia kursu, nauczycielstwo złożyło do rąk p. Jana Inglota, inspektora szkolnego w Czortkowie kwotę 25 zł. z przeznaczeniem na Fundusz Obrony Narodowej, zamiast kwiatów dla prelegentów i organizatorów kursu.

Z Rudek

Społeczeństwo buduje domy strzeleckie

W Rudkach odbyło się posiedzenie komitetu obywatelskiego pod przewodnictwem starosty pow. Jerzego Sarneckiego, w sprawie wszczęcia akcji budowy domów strzeleckich w powiecie, dla uczczenia 20-lecia odzyskania Niepodległości. W posiedzeniu tym wzięli udział reprezentanci wszystkich sfer społeczeństwa polskiego, przy czym uchwalono opodatkować się na powyższy cel w formie dobrowolnych datków. Urzędnicy państwowi i samorządowi w powiecie uchwalili na ten cel datek w wysokości 1 proc. swych poborów miesięcznych przez 1 rok.

Dla zrealizowania tej akcji, zebrani wyłonili spośród siebie komitet wykonawczy pod przewodnictwem mgra Edwarda Podgórskiego, kier. sądu grodzkiego w Rudkach.

Inicjatywa społeczeństwa rudeckiego pozwoli młodzieży polskiej przygotowywać się w domach strzeleckich do obrony kraju i z tych względów zasługuje w całej pełni na uznanie oraz godna jest naśladownictwa.

Program radjowy.

SOBOTA, 16 LIPCA

Godz. 6.45 Gimnastyka. — 7.00 Dziennik poranny. — 7.15 Muzyka poranna. — 8.00 Lw. „Kończymy tydzień", pogodna audycja poranna. 11.57 Sygnał czasu i hejnał. — 12.03 Audycja południowa. — 14.00 Lw. Muzyka lekka. — 14.15 Lw. Muzyka obiadowa w wyk. ork. Rozgł. pod dyr. T. Seredyńskiego. — 15.05 Lw. Wiadomości gospodarcze i społeczne. — 15.10 Lw. Program na jutro. — 15.15 Lw. Teatr wyobraźni dla dzieci: Słuchowisko pt. „Gdzie się podział cień" Z. Nawrockiej. Reżyseria Ady Arzt — na wszystkie Rozgł. P. R. — 15.45 Wiadomości gospodarcze. — 16.00 Koncert muzyki lekkiej. — 16.45 „Wiśnie dojrzewają w Holandii", pog. — 17.00 Lw. Wiadomości bieżące. — 17.10 Lw. „Nowości ze świata": „Magazyn radiowy" w oprac. Aefa i Nowości płytowe. — 17.45 Lw. „Z Ziemi Czerwieńskiej": „Magierów—Lisków Małopolski" pog. wygł. M. Freudmann. — 17.55 Lw. „Hallo — sport!" — 18.00 Nasz program. 18.10 Recital fortepianowy. — 18.45 „Ze wspomnień myśliwskich" Juliana Ejsmonda. — 19.00 Arje i pieśni. — 19.20 Pogadanka aktualna. — 19.30 „Po szklaneczce do pioseneczki", audycja wokalna. — 20.00 Audycja dla Polaków za granicą. — 20.45 Dziennik wieczorny. — 20.55 Pogadanka aktualna. — 21.00 Lw. Rozmowa ze słuchaczami dyr. J. Petry'ego. — 21.10 Polska kapela ludowa Feliksa Dzierżanowskiego i Jerzy Klimaszewski. — 21.50 Wiadomości sportowe. — 22.00 Godzina niespodzianek. — 23.00 Ostatnie wiadomości Dziennika wieczornego i Komunikat meteorologiczny.

AUDYCJE ZAGRANICZNE

20.30 **Lublana.** „Rigoletto" Verdiego.
21.00 **Mediolan.** „Cyrulik sewilski" Rossiniego.
21.30 **Luksemburg.** Koncert muzyki współczesnej.
22.30 **Londyn Reg.** Muzyka taneczna z Ameryki.

Z Nowego Sącza

Odnowienie zamku pojagiellońskiego

(r) Pod kierownictwem inż. W. Cyły przeprowadzane są obecnie prace renowacyjne na zamku pojagiellońskim w Nowym Sączu. Wstawiana jest posadzka parkietowa w górnych komnatach zamku, gdzie znajdzie pomieszczenie Muzeum Ziemi Sądeckiej. Kustosz R. Szkaradek przy pomocy prof. R. Reguły czyni przygotowania do otwarcia pomieszczenia muzeum, które pomieści około 1000 eksponatów, obrazujących przejawy życia poszczególnych dziedzin w regionie nowosądeckim.

Ciekawie przedstawia się dział poświęcony Wodzowi Narodu, Józefowi Piłsudskiemu, którego eksponaty związane są z Jego pobytem na Podhalu przed wojną, oraz z walkami legionistów pod wodzą ówczesnego brygadiera pod Marcinkowicami, gdzie obecnie znajduje się cmentarz legionowy.

Z Drohobycza

Tragiczna śmierć 7-letniego chłopca

Tragiczną śmiercią wskutek poparzenia zmarł 7 letni Chaim Friedländer w Stebniku pow. Drohobycz.

Mianowicie, w czasie nieobecności domowników, służąca Friedländerów zapaliła maszynkę spirytusową, ażeby zagrzać mleko, a sama wyszła, zostawiając 7 letniego Chaima Friedländera w mieszkaniu.

Chłopak wskutek nieostrożności, wywrócił maszynkę spirytusową, tak, że spirytus rozlał się po stole, a chłopak doznał silnego poparzenia twarzy II stopnia, a przewieziony do szpitala powszechnego w Drohobyczu, zmarł. Dochodzenia w toku.

Z Radymna

Źle dzieje się w miejscowym sporcie

W bieżącym sezonie, w odróżnieniu od lat ubiegłych, życie sportowe w mieście zupełnie zamarło, co jest niewątpliwie objawem małopocieszającym, jeśli chodzi o popularyzację wśród najszerszych warstw społeczeństwa wszelakiej dziedziny sportu, który w życiu każdego człowieka a szczególnie młodzieży ma niezaprzeczalnie wielkie znaczenie, o ile jest uprawiany planowo pod okiem fachowych instruktorów. Całą niewątpliwie winę ponosi „W. C. S. S. 34", który nie może wyjść z okresu passywizmu i przejść do racjonalnej pracy, mimo, że ze wszystkich miejscowych ośrodków sportowych ma największe możliwości rozwoju, choćby dlatego, że dysponować może dostateczną ilością potrzebnych do tego środków.

Tymczasem rzecz się ma zgoła inaczej. „W. C. S. S. 34" nie spełnia misji, którą spełniać powinien. Patrząc na tętno życia sportowego w innych mniejszych nawet środowiskach, z całą stanowczością stwierdzić należy, że „W. C. S. S. 34" wpłynął raczej ujemnie na rozwój miejscowego sportu.

Młodzież, która przed powstaniem „W. C. S. S. 34" miała możność racjo-

nalnej uprawy różnych dziedzin sportu w Sokole czy też Strzelcu zwabiona szumnymi zapowiedziami do powstającego klubu, wstąpiła w jego szeregi po to tylko, aby zerwać na zawsze z właściwym dobrze zrozumianym sportem, którego zdrowe zasady zostały spaczone przez „W. C. S. S. 34" wskutek bezplanowości, braku fachowych instruktorów oraz ludzi znających się na sporcie i umiejących go w należyty sposób potraktować.

Ten stan doprowadził do zupełnej niemal martwoty w dziedzinie sportów, co zresztą z góry już nie trudno było przewidzieć.

Niektóre sekcje, wykazujące dotychczas jaką taką aktywność, obecnie już też trwają w zupełnym bezruchu.

Niekorzystny status zmienić należy czym prędzej, wprowadzając zasadę racjonalności i altruizmu sportowego, polegającą na tym, że klub mający największe możliwości i dobrą perspektywę, stanie się bardziej aktywnym propagatorem wszystkich dziedzin sportu, a nie, jak było dotychczas, oraz nie zasklepi swej działalności w ciasnych ramach wewnętrznych, tylko wyjdzie na szerszą platformę, okazując dobre chęci współpracy z innymi organizacjami sportowymi istniejącymi na terenie Radymna, aby wspólnymi siłami ożywić i podnieść na wyższy szczebel życie sportowe naszego miasta.

Warunki ku temu są doskonałe, trzeba szczęki dobrej chęci, intensywnej pracy a przede wszystkim zdrowej twórczej inicjatywy, a na wyniki długo nie trzeba będzie czekać. (Bru.)

Z Horodenki

Nowoczesny wodociąg we wsi Potoczyska

Mała wioska w powiecie horodeńskim, Potoczyska, uzyskała nowoczesny wodociąg. Mieszkańcy przez długie lata korzystali ze złej wody, bo dobra woda znajdowała się w źródłach, położonych o kilka kilometrów od wsi. Jeden z mieszkańców rzucił myśl budowy wodociągu, aby sprowadzić dobrą, zdrową wodę ze źródeł do wsi. Projekt przyjęto, zawiązała się spółdzielnia wodociągowa. Jedni dostarczyli materiałów budowlanych, inni robocizny, inni znów pieniędzy.

Po dłuższej pracy budowę wodociągu ukończono. Uroczyste poświęcenie rurociągu i oddanie go do użytku publicznego nastąpiło przed kilku dniami. Do centrum wioski Potoczyska płynie czysta i zimna woda. Wiele chat posiada krany wodociągowe. Poświęcenie i oddanie wodociągu odbyło się uroczyście w obecności księdza kanonika Sobejki. Starosta horodeński, p. Rutkowski dokonał otwarcia wodociągu i w przemówieniu wskazał na ofiarny, wspólny wysiłek mieszkańców Potoczysk.

Z Rawy Ruskiej

POWOŁANIE CZŁONKÓW DO OKR. KOMISJI DYSCYPLINARNEJ. P. Kurator O. Szk. Lw., dr Kupczyński na podstawie rozporządzenia Min. W. R. i O. P. powołał z terenu naszego Gimnazjum do Okręgowej Komisji Dyscyplinarnej dla nauczycieli szkół średnich, jako członków następujących pp: dyr. Schabowskiego Józefa, mgr Hanusa Edwarda, prof. Fediuka Mikołaja i Schmidtową Janinę.

OGŁOSZENIA

ADRES REDAKCJI i ADMINISTRACJI „DZIENNIKA POLSKIEGO": Lwów, ul. Zimorowicza 15. Telefony red. 262-42, 262-43. Telefon administracji 274-44. — KANTOR OGŁOSZEŃ i PRENUMERAT ul. ZIMOROWICZA 15, telefon 240-42. — Konto P. K. O. 506.250

Wydawca: Małop. Wydawnictwo we Lwowie Sp. z ogr. odp. Redaktor odpow.: Stanisław Starzewski.

Drukarnia Sp. Wyd. Słowa Polskiego, Lwów, ul. Zimorowicza 15.